Nr. 356. Dnia 24 grudnia. **Poniedziałek.** **Dnia 12 (24) grudnia 1888 r.**

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

PRENUMERATA **Kurjera Warszawskiego** wraz z dodatkiem porannym: **W Warszawie**: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75. Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie**: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1. **Za granicą**: miesięcznie rs. 1 kop. 50. Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

OGŁOSZENIA. **Reklamy**: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop. **Nekrologja**: za jeden wiersz 15 kop. **Zwyczajne** ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop każdy następny raz 8 kop. **Małe** ogłoszenia: za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz. **Nadesłane**: za jeden wiersz garmontowy rs. 1. Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska.

Dziś: *Wigilja*. Zenobjusza M.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 9.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 18 w.	Piątek: Młodzianków.
Wtorek: **Narodz. Chrystusa Pana.**	Zachód „ „ 3 „ 4.	Zachód „ „ 11 „ 38 r.	Sobota: Tomasza Kentuaryjsk
Środa: **Szczepana Męczennika.**	Długość dnia godzin . . . 7 „ 38.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 3.	Niedziela: Eugenjusza Bisk.
Czwartek: Jana Ewangielisty.	Ubyło „ 0 „ 0.	Dziś o godzinie 2-ej po poł. zimna 3° R.	Poniedz.: Sylwestra Papieża.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralnynr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

Gloria in excelsis...

A na ziemi, w spowiciu mroźnej nocy grudniowej — jedna jaśniejsza i cieplejsza chwila...

Więc załzawione oczy przy blasku promiennej gwiazdy i noc tę grudniową ubierają w tęczę, a gdy spojrzą dalej — cofają się olśnione widzeniem...

Gloria!...

...Po nad białemi stoły splatają się w bratnim uścisku dłonie — a w dłoniach chleb, plon tej ziemi.

W dłoniach chleb — a w sercach Miłość...

Niechaj stołem będzie ta dzisiaj ziemia biała, a biesiadnikami — miljony.

Dzielmy się, wpatrzeni w Gwiazdę-pocieszycielkę. Oto idziemy ku Wam z opłatkiem w dłoni w imię Miłości!

. . . .

Gloria in excelsis...

A na ziemi, w spowiciu mroźnej nocy grudniowej — jedn' jaśniejsza i cieplejsza chwila...

* * *

Więc zabłysnęła znowu!

A nie jest to zwodniczy blask błędnego ognika: to światło, powstałe z wielkich poświęceń Zbawiciela, z prawd niewzruszonych Jego nauki!

Dlatego witamy je zawsze z uczuciem podniesionem, z wiarą niezachwianą w ostateczne prawd owych zwycięztwo.

Wzeszłaś nad nami znowu, gwiazdko miłosierdzia! I oto stajemy w tej uroczystej chwili złączeni dłoń w dłoni, nierozdzielni w pochodzie do celu, który nam, jak niegdyś trzem królom, wskazujesz.

W KOŚCIOŁACH.

W dniu jutrzejszym przypada w kościele katolickim pamiątka przyjścia na świat Jezusa Chrystusa. Pamiątkę tę w swoim czasie w innych terminach obchodziły kościoły wschodnie. W Egipcie obchodzono uroczystość Bożego Narodzenia w d. 6-ym stycznia, łącząc ją z uroczystością Zjawienia Pańskiego czyli Trzech króli, inne kościoły w kwie[illegible]ne znowu w maju, a dopiero z czasem uznały, iż zwyczaj na Zachodzie, na rzetelnej rachubie czasu oparty, nie innego, tylko d. 25-go grudnia pamiątkę tę obchodzić nakazuje.

Z jak wielką uroczystością pragnie kościół obchodzić tę pamiątkę, dowodzi tego adwent, przeznaczony wyłącznie do godnego przygotowania się wiernych na ten obchód. Dawnemi czasy na katolików, którzy, mając możność, nabożeństwo w dniu Bożego Narodzenia opuścili, nałożona była kara trzechletniej klątwy kościelnej.

Uroczystość Bożego Narodzenia trwała ongi aż do Trzech króli, później w ciagu oktawy ją tylko święcono, jeszcze później cztery tylko dni jej poświęcono, a od r. 1775-go, w którym zmniejszono liczbę świąt uroczystych, kościół katolicki pamiątkę tę do dwóch dni uroczystych ograniczył. Niemniej atoli pamiątki: w drugim dniu, św. Szczepana, męczennika; w trzecim, św. Jana ewangelisty; a w czwartym, Młodzianków, są z uroczystością Bożego Narodzenia połączone, jako pamiątki pierwszych ofiar, przez męczeństwo Chrystusowi poświęconych.

Oprócz nabożeństw solennych, jakie ku uczczeniu tej uroczystości odprawione będą jutro we wszystkich kościołach tutejszych, oraz odpustów, jakie z tego powodu dodane są do nabożeństw w kościołach: św. Jacka (po-dominikańskim) i św. Marcina (po-augustjańskim), jutro jeszcze odprawione będą: w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim), o godz. 10-ej zrana, przed ołtarzem św. Antoniego Padewskiego i ku jego czci solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu, oraz w kościele św. Ducha (po-paulińskim) jutro, pojutrze i we czwartek, przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci, o godz. 9-ej zrana, odprawiona będzie solenna wotywa.

W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) w miejscowej zakrystji w dniu jutrzejszym po nieszporach odbędzie się posiedzenie sprawozdawcze członków zarządu arcybractwa Nieustającej adoracji Przenajświętszego Sakramentu.

Od jutra w kościołach: św. Barbary, św. Antoniego (po-reformackim), św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), św. Jacka (po-dominikańskim), św. Kazimierza na Tamce, oraz w kaplicach: Dzieciątka Jez[illegible] i Towarzystwa dobroczynności będą wystawione „Jasełka”, które ukończone zostaną po Trzech królach.

Zwyczaj wystawiania „Jasełek” czyli figurek, przedstawiających Chrystusa w stajence, kiedy mu pierwszy hołd ubodzy pastuszkowie składają, trwał ongi przez ciąg niemal całego stycznia, a niektóre zakony wysadzały się na przepych w ich wystawianiu. Bywały i ruchome „Jasełki”, zwłaszcza gdy przedstawiały wjazd za gwiazdą przewodnią Trzech króli do Betleem. Przedstawienia te jednak, mimo, iż ściągały liczne tłumy widzów, niedawnemi czasy, jako nieodpowiednie powadze świątyń, usunięte zostały i tylko w wymienionych powyżej dla tradycji jedynie dotąd są zachowane.

Pojutrze, niezależnie od nabożeństw całodziennych we wszystkich kościołach, odprawione będzie solenne nabożeństwo odpustowe ku czci św. Szczepana, męczennika, w kościele św. Anny (po-bernardyńskim), w kościele zaś N. Marji Panny na Nowem Mieście, o godz. 8-ej zrana, odprawiona zostanie solenna wotywa na intencję zgromadzenia rybaków.

W kościele archikatedralnym św. Jana, ku czci N. Sakramentu, odprawiona będzie we czwartek, o godz. 9-ej zrana, solenna wotywa.

We czwartek w kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek) odprawione będzie dopołudniowe nabożeństwo ku czci św. Jana, ewangelisty.

W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) we czwartek odprawione zostanie całodzienne nabożeństwo odpustowe z wystawieniem, kazaniem i procesją ku czci N. Sakramentu.

Podróż wigilijna profesora Bonifacego.

Stolik z rozstawionemi do walki dwiema armjami szachów, dwie czarne kawy, dwa zionące ogniem i dymem cygara, dwie łyse głowy, pochylone ku sobie, profesora Bonifacego i profesora Benedykta...

„Błogosławiony” i „dobrze czyniący”, jak ich zwali biegli w łacinie gimnaziści, zasiadali tak codzień, w tej samej kawiarni, u tego samego okna, matując się, zadymiając zimą całą salę, latem salę i ulicę i wylewając żółć na świat i ludzi.

Profesor Bonifacy miał nos z brodawką, brodę tylko na szyi, scjatykę w nogach, nadmiar „kolery” w krwi i manję na punkcie historji, którą wykładał przez lat trzydzieści z okładem.

Profesor Benedykt miał twarz chudą i bladą, okulary na zmęczonych oczach, temperament nerwowy i drażliwy, a cierpiał na chroniczne roztargnienie i nieobecność myślą przy wszelkim przedmiocie, który nie był matematyką lub astronomją. Matematykiem był z fachu, astronomem z zamiłowania. Kochał swe gwiazdy, choć przez nie cierpiał, a może dlatego właśnie. Kosztowały go one, kosztowały te niewdzięcznice!...

— Ależ kolega dzisiaj grasz, jak Karol VII-my wojował! — zaburczał historyk, zgarniając odrazu garstkę pionów.

Astronom ocknął się z zamyślenia i spojrzał błędnie na mówiącego.

— Kolega o coś pytał?—zagadnął.

— Aha, pytałem. Na cześć której to gwiazdy kolega się zgrywa tym razem?

Uśmiech, który mają matki, gdy je kto o cnoty najmniejszego pieszczocha spyta, wykwitł na wargach astronoma.

— A prawda, zamyśliłem się o mojej faworytce.

— Aha, wiem, wiem: Bałabajce, Bełagajce.

— Betajgajce, kolego, Regulusa towarzyszka. Ale teraz inna już. Nie ma Orjona. Teraz Kassyopea...

— Coś kolega za często zmieniasz faworytki! Obyczajów kalifatu nabierasz. Ho, ho! Biorę wieżę.

— Ah, prawda! Nie często, kolego, o Betajgajce mówiliśmy po ferjach, we wrześniu, a teraz mamy grudzień.

— Dwudziesty czwarty. Data krwawa w dziejach. Tego dnia w roku przed Chrystusem 311-ym Agatokles z Syrakuz opadł Kartaginę, Moloch pożarł 200 ofiar napróżno. 371-go roku tegoż dnia Kleombrot ze Sparty stoczył pod Leuktrami bitwę z tebańczykami, ery zaś chrześcjańskiej 1072...

— Ile od tego czasu światów zginęło! — przerwał z westchnieniem astronom.—Ile badań dałoby niebo Grecji z owych czasów. Żeby choć porównać—dodał z zawiścią.

— Co to światów! co tam wasze badania! — ofuknął partner.—Powiedz, ile narodów u szczytu było i w proch padło, którego teraz nawet z mikroskopem nie dojrzysz; ile prawodawstw myślało nad sprawiedliwością i umoralnieniem i uznało swą niemoc; ile idei poruszało kolejno masy i jak puch się rozwiały; ile krwi oblało ziemię dla podbojów, dla fanatyzmu, lub dla prostej igraszki wielkich. Pomyśl: pasterze, koczownicy, hordy łupiezcze, korsarze, barbarzyńcy, legjony, szlachta, mnichy, kler, magnaci, nowatorowie, ministry, wszystko przyszło, rosło, doszło potęgi, skarlało i zginęło. Na wszystko był czas i miejsce na ziemi i w historji. Oto masz pole do badań!

— Żeby kolega znał plejady, mgławice, komety, pierścienie Jowisza...

— Byłbym głupcem. Nie wiedziałbym najpierwszej rzeczy: co jest człowiek, i jak cielę patrzyłbym na fakta życia, na wielki pochód ludzkości przez wieki.

— A wie kolega, ile czasu idzie promień od Marsa do nas?

— A wie kolega *za* i *przeciw* rządów Karola Wielkiego?

— A zna kolega wpływ księżyca na ziemię?

— A rozumie kolega, co zrodziło demokrację? Księżyc, żeby nawet plasnął na środek Europy, nie zrobiłby połowy tej chryi, co Marja Antonina.

— Szczęśliwe narody nie mają historji.

— Rozumni ludzie nie bawią się astronomją.

— Za pozwoleniem, kolego, a Galileusz, Archimed, Newton, Kopernik?

— At! Szyliby buty, żeby nie prawa, rządy, akademje, rozwój ludzkości, mądrzy królowie.

— Archimeda żołdak zabił, Galileusza...

— Mniejsza o to! Świat egzystował, gdy dowodzili, że słońce się kręci; egzystuje, gdy dowodzicie, że stoi w miejscu i egzystować będzie, gdyby nawet jaki wasz brat wymyślił, że się obracamy w koło Kassiopei!

— A wokoło czego obraca się ludzkość, ku czemu dąży?—zapalając się, zaczął wołać profesor gwiazd. —Jak wszechświat krąży nie manowcami, lecz bitą drogą, wokoło prawdy, od której bierze ciepło i światło, a do której nie doleci...

— Za pozwoleniem, dlaczego?

— Dlatego, że jest prawo fizyczne... ciężkości.

— Brednie! — uderzając o stół pięścią, krzyknął historyk.—Ludzkość daleko zaszła w swym pochodzie, dużo barbarzyńskiego balastu odrzuciła od siebie.

— I wiele najjaśniejszych jej gwiazd pogasło.

— Możemy je wam darować *gratis* do waszego katalogu!—odparł pogardliwie historyk. — A gdzież nasza partja?

— Zmiotłeś ją, kolego, ze stolika na ziemię — odrzekł spokojnie astronom.

— Nie może być! Biłem kolegę w dwóch cugach!

— Ho, ho, niestwierdzone faktem.

— Jutro dowiodę... Uf, jak tu gorąco!

— Kolega bo wszystko bierze tak gorąco!

Drzwi salki otworzyły się za nimi. Antagoniści, walką zmęczeni, popijali kawę i sapali.

Za plecami historyka ktoś stanął.

— Bonifacy! Ty jesteś mężem? ty jesteś ojcem? I pytam, co z tego!—ozwał się głos dobitny.

Badacz pochodu ludzkości obrócił się żwawo na krześle.

Amator niebieskich rotacyj głęboko się ukłonił i obejrzał za laską i kapeluszem.

— I ja pytam: cóż z tego? Mam ciebie, moja dobrodziko, i troje bębnów, to fakt wszystkim wiadomy!—odparł buńczucznie profesor.

— No i cóż z tego? — powtórzyła pani profesorowa, osóbka mała, pulchna i o dobre ćwierć wieku młodsza od małżonka.

Astronom cichutko wysunął się z salki, cofając jak rak.

— Do rzeczy, do rzeczy, moja pani. Co się stało, że mnie gonisz po mieście? Miałem właśnie iść do domu...

— Mąż, ojciec i chrześcjanin w dniu dzisiejszym wcale z domu nie wychodzi.

— Cóż to takiego, wtorek i basta! Kobieto, nie baw się w delficką wyrocznię, ale mów, jak Tacyt: krótko i węzłowato. Czego chcesz?

— Pieniędzy, kiedy serca nie masz.

— Olimpjo, mam serce, mam, i wolę już je dać zamiast pieniędzy, chociaż, dalibóg, nie wiem, co to ma do wtorku i twego najścia kawiarni.

— Ty nic nie wiesz, o niczem nie myślisz, tylko o jakichś Ptolomeuszach, Medach, Partach itp. mumjach. Dziś jest 24-ty grudnia...

— Wiem i to.

— Wigilja Bożego Narodzenia.

Profesor dłonią w czoło się uderzył.

— Era chrześcjańska! — wykrzyknął z wyrzutem o swą niedomyślność. — Ach, prawda! Ten Benedykt nawet mi tego nie podpowiedział. Kleombrot, Agatokles, wszystko pamiętałem, no, a to mi zupełnie wyszło z pamięci. Zawstydziłaś mnie, Olimjo.

— Potrzebuję pieniędzy. Choinka niekupiona, dzieciom pamiątek nie kupiono. Trzeba Maryni neseserek, Władziowi książeczek, małemu zabawek, a ty tu siedzisz i o niczem nie myślisz.

— Tylko proszę nie dotykać mego myślenia W starym Rzymie niewiasty wełnę przędły, bogów domowych pilnowały, służbę i niemowlęta miały w swej pieczy. O myśli mężów nie śmiały decydować.

— To nie stary Rzym, ale Warszawa i IX-ty wiek. Potrzebuję pieniędzy.

— Ile?

— Czterdzieści rubli.

— Kobieto! Czy wiesz, coś powiedziała? Czy się zastanowiłaś, ile ja muszę pracować i myśleć na taką sumę?

— Ja nie decyduję o myśleniu mężów. Mam służbę i niemowlęta wedle programu! Potrzebuję dla mego *gineceum* pieniędzy.

Profesor pobity zamilkł. Zawołał chłopca, zapłacił rachunek, potem się ubrał w palto i kapelusz, dobył pugilares, położył na stoliku trzydzieści rubli, i uciekł, nie czekając podziękowania.

Na ulicy, w tłumie przechodniów, odetchnął i zwolnił kroku. Był bezpieczny.

Ostatecznie doroczny podatek na rocznicę ery chrześcjańskiej obszedł się mniejszą, niż zwykle, kwotą i to go cieszyło.

Zato kolega Benedykt zabił mu swem ostatniem zdaniem nieladа klina w głowę. Z zarzutem tym nie mógł się pogodzić. Chciał dysputować, dysputować do upadłego. Pobiłby tego gwiaździarza z kretesem. Nauczyłby go nie ciskać kalumnij na trjumfalny pochód ludzkości.

— Ile jej najświetniejszych gwiazd pogasło! To też gadanie... I nazywają go uczonym. Astronom! Nie prawda: hipotezista, mrzonkarz!

Profesor rękami machał, laską stukał i na którymś zwrocie skręcił w stronę mieszkania kolegi.

Dysputować, dysputować...

Ale uszedłszy kroków sto, przecie się zreflektował.

Krótki dzień zimowy miał się ku schyłkowi, obiadu historyk dotąd nie dostał, był mężem, ojcem, chrześcjaninem, trzeba wracać do domowych penatów.

Wzburzony wszedł do kamienicy, na piętro, drżącą ręką otworzył drzwi swej pracowni i zamknął je hałaśliwie. Żeby nie Olimpja, rozmówiliby się z tym kasjopejczykiem, dowiedziałby się, jakich to gwiazd on żałuje, może inkwizycji, może Bastylji, może przewagi możnych magnatów, może tajnych sądów!

Profesor Bonifacy usiadł w fotelu u swego biura i jakby miał przed sobą antagonistę, jął dowodzić półgłosem:

— Swoboda myśli i ducha, równość wobec prawa, opieka nad słabym, bezpieczeństwo mienia i rodziny. Słuchaj! Głośny sąd, statuta, strzeżone przez rządy, ład w całym świecie, równowaga, pokój! Pokaż, pokaż w twoich starych wiekach takie gwiazdy, jak teraźniejsze wojska, kampanje, marynarka. Gdzie korsarze, bandy zbójów, rabusie z herbami na tarczach, gdzie siepacze Richelieu'go, gdzie bezprawia Lancastrów. Pokaż, pokaż te twoje gwiazdy, szanowny Benedykcie! Może warjatka Joanna d'Arc, myt, brednia, uklecona przez mnichów, może drugi myt Tell szwajcarski? Oni w to wierzą, ci gwiazdziarze! No, gadaj, gadaj!

W gabinecie profesora zaczął rozpościerać swe panowanie mrok wieczoru, białawy od całunu śniegu na dworze. Naprzód osiadł kąty i wypędzał z nich światło ku środkowi pokoju, potem rozsunął się po ścianie i gnał światło ku oknu, nareszcie, jak szara pajęczyna, zasnuł całą postać profesora.

Wkrótce od drzwi, z cieni tych wynurzyła się ostra sylwetka astronoma Benedykta. Jak zwykle, cichy i zamyślony, przed kolegą stanął, i uśmiechając się łagodnie, coś mu pokazał za plecami.

Profesor się obejrzał. Za nim nie było ściany, ani szafy z książkami, która zwykle tam stała, tylko jakaś dal srebrno-błękitna, bez końca...

Profesor zdziwił się, i jak człowiek, wyrwany z koła swych pojęć, obejrzał się wstecz.

Ale i tutaj, zamiast biura i kanapy, była taż sama nieskończoność srebrno-błękitna, od której go bolały oczy i chwytał zawrót.

Wyciągnął rękę i szczęśliwie uchwycił się ramienia profesora Benedykta.

Wówczas zauważył, że płyną. Spojrzał pod nogi. Iskrzyło się coś złotawo, niby muszla drobna wśród tego oceanu.

— Kolego, do djaska! Co my robimy?

— Płyniemy wstecz czasu!

— Ładna awantura! Ależ mnie oczy bolą!

— Weź te szkła.

— Spadniemy w przepaść!

— Spadniemy, gdy przyjdzie nasz dzień. I my światem jesteśmy!

— Ale gdzież my, u djabła, jesteśmy?

— Na Kasjopei!

— Na Boga żywego. Wyrzniemy się o drugą gwiazdę.

— A siła ciężkości?

— Przecie powiadasz, że takie karambole się trafiają.

— Temu, kto z drogi swej schodzi.

— Benedykcie, w twoje ręce się oddaję. Uczony jesteś, mędrzec. Drogi gwiazd znasz na wylot. Prowadź, mistrzu!

— Bonifacy, spuść się na mnie!

— Gdzież my zajedziemy tym pędem?

— Tam, gdzie płoną te gwiazdy, co dla ziemi pogasły.

Pod złotawą muszlą rozstępowała się przestrzeń, płynęli w wielkiej ciszy.

— Jaki tu spokój!—rzekł historyk.

— A bo każdy swej się drogi pilnuje, a wszyscy do jednego dążą.

— I my z nimi.

— Nie; my wychodzimy z koła.

— Na Boga, nie zaczep się o którą!

— Polegaj na mnie.

Profesor Bonifacy dostrzegł teraz, że kolega miał w ręku złote koło sternicze, a oczy wytężone na szlaczek ledwie dostrzegalny—mleczno-biały, który się wił zygzakiem wśród światów złocistych w bezustannym obrocie.

— Gdzie ziemia, kolego?

— Daleko za nami. Mijamy Uranusa.

— A długo będziemy tak płynęli?

— Jesteśmy na miejscu.

— Staniemy?

— Broń Boże. Bytem jest ruch. Gdy staniemy, stoczymy się w przepaść.

— Płyńmy, płyńmy...

— Patrz teraz!

Historyk podniósł oczy i wnet je zmrużył.

Wokoło nich wirowało od świateł tęczowych i złotych, od gwiazd, od słońc, od planet. Jak pył wirowały, krzyżowały się, splatały ciała świetlane i dążyły w jedną stronę, niczem niepowstrzymane.

Prąd, co je niósł, porwał i złotą muszkę podróżników, a profesor Benedykt, z jedną ręką u steru, drugą zatoczył krąg wielki i rzekł uroczyście:

— To te wszystkie, co dla ziemi pogasły.

— Nie mogę oczu otworzyć!—zajęczał historyk.

— Prawda, tyś badacz. Weź te drugie szkła i patrz.

Historyk założył szkła jakieś, jak pajęczyna cienkie, a różowe, jak wschód słońca, i spojrzał.

Płynęli wśród archipelagu gwiazd.

— Co to?—zagadnął ciekawie historyk.

Mijała ich kula złocista, obręczą świetlaną otoczona. Na niej, jak na skale, ludzi tłum się wznosił. Dziwne! Były malutkie dzieci, młodzieńcy, niewiasty, mężowie, starcy. Jedni głowy swe w rękach trzymali, i wznosili w górę, inni bez skóry, grotami pobici, z powykręcanemi członkami, uśmiechali się rozkosznie, a nad niemi, jak pochodnia, starzec w tjarze, smołą oblany i na drzewie wzniesiony, gorzał powoli, wonny, jak myrra, świetlany, jak z gwiazd najpierwsza.

— To myt dla was. To organizatorowie wiary!— rzekł profesor Benedykt, odkrywając głowę.

Gwiazda przesunęła się cicho i poszybowała w dal. I wkrótce, jak iskierka tylko była widoczna i znikła.

Za nią pięć mknęło, jak atomy drobnych, a gdy się zrównały z łódką wędrowców, ujrzał historyk, że w każdej, niby w gnieździe zrzuconem, człowiek się znajdował. Różne były ich twarze, ubranie i typy, ale wyraz mieli wspólny. Na czole posępną zadumę, w oczach krwawe łzy, na ustach żałośną skargę bez słów.

— Kto są ci?—spytał.

— Konstelacja autochtonów! — rzekł profesor-astronom i ręką ku gwiazdom tym rzucił znak pozdrowienia.—Nie znasz ich, pogaśli na waszem niebie przed wiekami. Lancastry ich ziemię zdeptali, frankowie kolumny ich zburzyli, anglosasi ich wigmamy popalili... a oni tutaj ptaki bez gniazd! Już przepłynęli.

— Barbarzyńcy!—ośmielił się rzec profesor Bonifacy, ale wnet głowę zwiesił i zawstydził się bardzo.

A gwiazd pięciu już i widać nie było.

I nagle, jakby dziesięć słońc weszło, tak rozgorzał szlak niebieski i łódka wbiegła między złociste plejady, od których biły blaski srebrnych zbroi i krzyżów czerwonych.

— Krucjaty!—zawołał historyk.

— Szał bezmyślny, pęd owczy, dziki fanatyzm!— dodał astronom, ton jego naśladując.

— Przepyszni!—przerwał z zapałem prefesor Bonifacy, wpatrzony chciwie w te postacie w żelazo zakute, z iskrami bohaterskiego zapału w oczach, rwące się naprzód, ku niewidzialnym murom Jeruzalem.

— Nie widzicie ich z za czarnych stron średnich wieków. Przypatrz się teraz i zapamiętaj, bo już takich nie wydaje dzisiaj ziemia, nie zrodzą wieki trjumfu waszej ludzkości! Pogaśli dawno.

— Benedykcie, wydobędę ich znowu na światło.

— Pamiętaj.

Powolnym krokiem plejady przesunęły się koło nich.

— Co to za szkła przepyszne! Łagodzą wszelką ostrość, a wypuklają każdy przedmiot. Czy i ty takie nosisz?

— Tutaj, w moim świecie, żadnych nie używam. Na ziemi tylko waszej zakrywam niemi oczy.

— Czy one są powiększające?

— Nie, tylko idealizujące. A teraz patrz: mgławica się zbliża. Uważaj dobrze. Drobne to ciała, poosobno atomy tylko, często ciemne, w masie dopiero wyraźne i świetlne. Patrz!...

Mgławica, jak ćma motyli, otoczyła łódkę złocistą i zobaczył historyk na tych gwiazdeczkach szare, jednostajnie odziane tłumy istot ludzkich. Masy ich były.

Jedni rozsadzali skały i trzebili puszcze, drudzy grona dzieci zbierali wokoło siebie, inni z księgami rozchodzili się na wsze strony.

— Mnichy!—zaburczał historyk.—Ciasnotę pojęć wyznawali, szczepili fanatyzm, burzyli królów przeciw swym osobistym wrogom, za to precz poszli.

— Zgaśli, zginęli. Pochód ludzkości ich zdeptał!— odparł astronom—i między tem mnóstwem iskierek jął kierować łódką, podprowadzając ją do tej lub owej gwiazdy i rękę wyciągając, pokazywał pojedyncze, te światy.

I przesunęli się obok tłumu w bieli, z których każdy więźnia nędznego w ramionach unosił, jako zdobycz swą...

I przesunęli się koło takich, którzy gromady trędowatych mieli w swej pieczy, i ujrzeli jeszcze innych, zaganiających, jak trzodę, narody żółte i czarne, niby owce wpółdzikie.

Aż dotarli do świątku, na którym tłum szary, cierpliwy i pracowity, pisał coś po wielkich, czarnych księgach, i wtedy profesor Benedykt się uśmiechnął.

— A tu twoi poprzednicy, historyku!

— Kompilatorzy bezładni, ze skrzywioną, fałszywą tendencją, spisujący brednie i myty. Dlatego o nich zapomniano...

— Nie plwaj na nich, bo i ty tu będziesz po wiekach... Pochód ludzkości pójdzie naprzód, a ty zostaniesz i zgaśniesz... I przyjdą tacy, co ciebie nazwą kompilatorem o fałszywym sądzie, a Napoleona i Marję Antoninę mytem średniowiecznym. Gwiazdy gasną, a ludy i sądy i zdania giną, jak pył, a spuścizna po nich—śmiech i pogarda w przyszłości!

— Dlaczego? — zapytał profesor Bonifacy, mimowolnie przejęty.

— Bo ludy i zdania i sądy coraz dalej odchodzą od jednej gwiazdy, malutkiej a wielkiej, o której i ty zapomniałeś...

— A mnie co do gwiazd?

— Boś jej syn!

— Benedykcie, bredzisz!

— Bredzę, bredzę. Powtarzasz mi to za często. Cierpiałem długie lata. Dziś się porachujemy. Dziś jesteś na mojej łasce i niełasce... Uważasz — puszczam ster, a oto nadchodzi kometa z Tellem i Joanną d'Arc. Ona cię roztrzaska!

Historyk błędnem okiem powiódł wkoło. Mgławice przepłynęły, a meteor zbliżał się z szybkością błyskawicy.

— Zginiemy więc razem! — wrzasnął nieludzkim głosem.

— Nie, bratku! Pięć gwiazd ma Kassjopea, a zginie tylko twoja. Ja przeskakuję na drugą.

To mówiąc, astronom uskutecznił na wiek jego niespodziewane *salto mortale* i znalazł się nagle na łódce drugiej, a historyk pozostał bezradny i czuł, że ster przestał działać, srebrna toń zaczęła się pod nim uchylać, spadał, a jednocześnie nadlatywała na niego kometa z bohaterskim Szwajcarem i natchnioną dziewicą.

— Benedykcie! — wrzasnął, tracąc równowagę.

— Dziś 24-go grudnia! — odparł odległością stłumiony głos. — Chrześcjaninem jestem, a tam na tej malutkiej gwieździe mój Bóg się rodzi... Magowie już poszli, ludy, męczennicy, rycerze, narody bezdomne, mnichy, bohaterowie. Uczonych co roku mniej go wita na ziemi. Za kolegów ja stanę, muszę śpieszyć, by mnie wszyscy nie ubiegli. Ot tam — ku gwiazdce betleemskiej moja droga.

Pomimo strachu, profesor Bonifacy spojrzał w kierunku głosu i ujrzał, że wszystkie te komety, plejady, mgławice szły szlakiem jednym ku gwieździe, co malutka i nikła, świeciła jak słońce.

On tylko nie posuwał się, ale spadał coraz szybciej. Zgubiony był bez ratunku.

— Jezusie dzisiaj narodzony! I ja jestem chrześcjaninem... I ja chcę Cię pochwalić! — zawołał, ręce wyciągając.

Rozległ się trzask okropny. Kometa wpadła na Kassjopeję. Profesor oczy zamknął, poczuł próżnie pod sobą—wybiła jego ostatnia godzina.

I nagle oparł się o coś.

— Bonifacy! Bonifacy!

Otworzył oczy. Żona, Marynia, Władzio i mały Bonuś otaczali jego fotel, przez drzwi otwarte do dalszych pokojów bił blask od jarzącej się choinki; pod nogami miał poczciwą warszawską podłogę — przed sobą biuro i kanapę, za plecami ukochane księgi, na oczach nie miał żadnych okularów.

Profesor porwał się oszołomiony.

— Żono! Dzieci! Widzę was jeszcze!

Dzieci na komendę matki ustawiły się rzędem.

> W żłobie leży, któż pobieży
> Kolendować małemu!...

Zabrzmiało na trzy cieniutkie głosiki.

Profesor oprzytomniał zupełnie i zrzucając po raz pierwszy w życiu mężowską, ojcowską i historyczną powagę, zawtórował basem:

> Jezusowi Chrystusowi,
> Dziś nam narodzonemu!...

Marja Rodziewiczówna.

Z powodu świąt Bożego Narodzenia *Kurjer Warszawski* jutro i pojutrze nie wyjdzie; następny numer ukaże się we czwartek po południu.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Godysławy, jutro Grzmisławy, we środę Wróciwoja, w czwartek Radomyśla.

Wystawy: Dziś i jutro zamknięte, we środę zaś otwarte. Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa szkiców. (Lokal stałej wystawy starożytności, Królewska № 1 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa przemysłowa. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66 — od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.) — Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Koncerta: Jutro i pojutrze koncert orkiestry warszawskiej pod dyrekcją p. Adolfa Sonnenfelda. (Dolina szwajcarska—5 po południu.)

Teatra: Dziś i jutro, z powodu wigilji i uroczystości Bożego Narodzenia, widowiska zawieszone. Wielki: w środę „Pan Twardowski", we czwartek „Rigoletto";— Rozmaitości: w środę „Preludjum Szopena" i „Damy i huzary", we czwartek „Propinacja" i „Przezorna mama"; — Mały: w środę „Nad przepaścią", we czwartek „Wakacje małżeńskie". ($7^1/_2$ wieczorem.)

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Pytano wszędzie, zkąd nagle wyrosła tak głęboka nienawiść księcia kanclerza niemieckiego przeciw posłowi angielskiemu w Petersburgu, sir Robertowi Morierowi, że poszukała sobie ujścia aż w półurzędowem łożysku *Norddeutsche allgemeine Zeitung*? Zagadkę tę wyjaśnia *Pall Mall Gazette*, a wyjaśnienie jej, jako wielce charakterystyczny przyczynek do psychologji prądów politycznych w berlińskich sferach decydujących, zasługuje na wszelką uwagę. Sir Robert Morier cieszył się istotnie szczególnemi względami cesarza Fryderyka za jego lat młodszych cesarzewiczowskich, natomiast nigdy nie używał protekcji ks. Bismarka, pomimo, że, jak *Pall Mall Gazette* dowodzi, zawsze ożywionym czuł się należnemi sympatjami dla Niemiec — przynajmniej nie w mniejszym stopniu, jak ten, który jest obowiązkiem moralnym każdego dyplomaty, pełniącego służbę czynną.

Był on nieomal jedynym dyplomatą angielskim, który w r. 1870-ym przewidział zwycięstwo Niemiec, coby świadczyć powinno, że sympatje jego były wyrozumowane głębiej i na poważnej wierze w niemiecki genjusz militarny oparte. Insynuację, jakoby sir Robert z Darmsztadu zawiadamiał marszałka Bazaine'a o pochodzie legjonów Moltkego, *Pall Mall Gazette* nazywa fantastyczną chimerą, wysnutą chyba z wątka—złośliwości. Co zaś do zarzutu *Norddeutsche allgemeine Ztg.*, jakoby sir Robert Morier w salonach politycznych Petersburga intrygował obecnie przeciwko Niemcom i był duszą nienawistnego dla nich obozu, organ angielski stwierdza, że sir Robert Morier jest istotnie *persona gratissima* w sferach najpoważniejszych Petersburga, co właśnie najwymowniej dowodzi, że wyznaje też same uczucia sympatyczne dla Niemiec, co dawniej; inaczej bowiem nie byłby mile widzianym w salonach, w których panuje atmosfera rozsądku.

Jądrem „filozoficznem" tej całej kwestji jest fakt szukania przez ks. Bismarka aż na odległych posterunkach dyplomatycznych przyjaciół, zwolenników i wielbicieli zmarłego cesarza Niemiec, aby ich z tego powodu wychłostać, oczernić i—jeżeli się da—skompromitować wobec własnego rządu.

Parlamentowi angielskiemu przedstawiono dosłowny tekst pisma, nadesłanego przez Osmana Digmę komendantowi Suakimu, jen. Grenfellowi. Treść jego znana, ciekawszym jest dołączony list owego Omara Salcha, który wysłany został przez mahdiego do prowincji podrównikowej celem ujarzmienia jej, który miał wziąć do niewoli Emina baszę i Stanleya. List Omara Salcha z d. 10-go safara 1306 tak opiewa:

„W imię wielkiego Boga i t. d. Te słowa pochodzą od najnędzniejszego wyrobnika bożego do jego Pana i Kalifa i t. d. Wyruszyliśmy naprzód z parowcami i z armją; dotarliśmy do miasta Lado, gdzie bawi Emin, mudir (wielkorządca) kraju podrównikowego. Przybyliśmy tamże 15-go safara 1306. Musimy podziękować oficerom i żołnierzom, którzy zwycięstwo nasze już przedtem ułatwili. Wzięli oni do niewoli Emina wraz ze znajdującym się przy nim europejczykiem i zakuli ich w kajdany. Oficerowie i żołnierze wzdragali się udać z turkami do Egiptu. Tewfik wysłał do Emina podróżnika, który nazywa się Stanley. Przywiózł on list od Tewfika do Emina, datowany d. 8-go Jemala Aowala 1304, w którym tenże go wzywa, aby udał się razem ze Stanleyem, reszcie zaś zostawił wolność pozostania na miejscu, lub udania się do Kairu. Żołnierze wzbraniali się usłuchać tureckiego rozkazu i przyjęli nas z radością. Znalazłem wiele drogich piór i kości słoniowej. Posyłam wraz z tem pismem na pokładzie „Bordaina" oficerów i pisarza Emina; przytem także list Tewfika do Emina i odebrane turkom sztandary. Dowiaduję się, że inny jeszcze podróżnik europejski bawił u niego, ale już odjechał. Rozglądam się za nim. Wszyscy naczelnicy prowincji i mieszkańcy przyjęli nas z zapałem. Zabrałem wszelką broń i amunicję."

Powyższy list brzmi bardzo wiarogodnie. Treści jego nie obalają, zdaniem naszem, odczytane na piątkowem posiedzeniu angielskiej izby gmin depesze, streszczające wiadomości o pobycie Stanleya u Emina i powrocie chwilowym ku rzece Aruwimi. Wiadomości te pochodzą z sierpnia, a klęska Emina z października. W jednym tylko razie dopuszczona byłaby wątpliwość, czy ofiarą katastrofy padł Stanley. Tippo Tib opowiada, że był on już w Wadelay u Emina i powrócił w jakimś celu specjalnym raz jeszcze do Aruwimi. Może wówczas to właśnie nastąpiło przybycie Omara Saleha do Lago i ujęcie Emina? Gościem jego europejskim byłby naówczas nie Stanley, ale pozostawiony tam któryś z towarzyszów jego wyprawy. Stanleyem zaś byłby może ten raczej europejczyk, który „odjechał" i którego Omar poszukuje. Ów wzięty do niewoli wraz z Eminem towarzysz Stanleya mógł znajdować się w posiadaniu pochwyconego przez derwiszów listu kedywa. Ale to są już hypotezy—czekajmy treściwszej mowy faktów.

Br. Z.

Sprawa kukizowska.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Lwów 23-go grudnia.

Rozprawa przeciw Strzeleckim odbędzie się już stanowczo 14-go stycznia 1889-go.

Skład trybunału jest następujący: przewodniczący, radca Paweł Simonowicz, wotanci: radcy Duniewicz i Nikisch, zastępca dr. Stebelski. Oskarżenie wnosi sam prokurator, dr. Girtler.

Zeznania Gnota nie wpłyną tymczasowo na dalszy bieg procesu. Krajewskiego i jego pasierba, Łucia, ogrodniczka, oskarżonych przez Gnota o wykonanie zamachu na ks. Tchórznickiego, wypuszczono już na wolność, a natomiast uwięził sędzia śledczy, p. Kownacki, Gnota, który oskarżony zostanie o zbrodnię oszczerstwa. Tymczasowo obrońcy zażądali, aby go przesłuchano w procesie jako świadka odwodowego Strzeleckich. Przesłuchanie Gnota będzie jednym z najbardziej ciekawych momentów tego sensacyjnego procesu.

Krajewski i Łuć byli onegdaj we Lwowie i oskarżyli tu żandarma w Kukizowie o nadużycie władzy, ponieważ uwięził ich nie na polecenie władzy, lecz tylko na żądanie księdza Królickiego.

Przed kilkoma dniami, kiedy sędzia śledczy, Kownacki, przywiózł do Lwowa uwięzionego Gnota, krążyła tu pogłoska, że ma zostać także uwięzionym ksiądz proboszcz Królicki, posądzony o zbrodnię nakłaniania do fałszywego świadectwa. Pogłoska ta okazała się na szczęście fałszywą.

Państwo Strzeleccy zrobili znów podanie do sądu z prośbą o wypuszczenie ich na wolność za kaucją, którą ofiarowali się za nich złożyć w wysokości 500,000 złr. Kielanowscy i Polanowscy. Wątpliwem jest wszakże, czy prośbie ich stanie się zadość.

Ks. Tchórznicki wyzdrowiał zupełnie, bawi ciągle u sióstr miłosierdzia i zostanie przesłuchany podczas rozprawy.

Komisje lekarskie uznały, iż to starzec już zupełnie zdziecinniały.

Fr.

Z CYKLU SONETÓW.

> Wielkiej całości miłościwe łono
> Każdą najmniejszą cząsteczkę ochrania,
> Darząc ją wieczną siłą przekształcania —
> Wszystkie w niej krążą, wznoszą się i toną,
>
> Przechodząc kolej przemian nieskończoną...
> Aż po nad mrokiem bezwiednego trwania,
> Ta nieśmiertelność, co jest im wrodzoną,
> Do świadomego dojdzie rozpoznania
>
> W duszy człowieka — i wtedy dopiero,
> Gdy się w nim pełna świadomość obudzi
> Zacznie żyć życiem natury i ludzi
>
> Po za swą ciasną osobistą sferą,
> Po za obrębem krótkich swoich godzin
> Po za kresami zgonu i narodzin.

El...y.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* dowiaduje się, iż jednocześnie z uformowaniem nowego departamentu kolejowego przy ministerjum finansów rozpoczęte zostaną prace około uregulowania taryf kolejowych.

= *Nowosti* donoszą, iż ministerjum oświaty zajmuje się opracowaniem przepisów, tyczących się stancyj uczniowskich przy gimnazjach w większych miastach państwa. Stancje te będą się znajdowały pod dozorem rad pedagogicznych, przyczem na każdej większej stancji uformowane zostaną klasy korepetytorskie.

= Ministerjum dóbr państwa postanowiło przesyłać szkołom ludowym nasiona bezpłatnie dla rozpowszechnienia wśród ludności wiejskiej.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum komunikacyj zajmuje się gorliwie opracowaniem przepisów o kolejach podjazdowych. W zasadzie postanowiono ułatwić budowanie podobnych kolei. Pozwolenie na odbywanie studjów wydawać będą gubernatorzy, koncesje zaś ministerjum komunikacyj. Prawo wywłaszczania gruntu pod kolej stosuje się w zupełności do kolei podjazdowych. Bocznice mają być uwolnione od kosztów inspekcji rządowej, zarządu policyjno-żandarmskiego i od podatku rządowego za przewożenie pasażerów.

= Zebranie miesięczne Towarzystwa ogrodniczego za grudzień odbędzie się w piątek, d. 28-go b. m., o godz. 8-ej wieczór, w hotelu Europejskim. Porządek dzienny posiedzenia obejmują między innemi sprawy: spadku po ś. p. Spornym, zatwierdzenia *Ogrodnika polskiego*, jako organu Towarzystwa na rok 1889-ty, rezultatu pieniężnego sprzedaży drzewek ze szkółek Towarzystwa na kolonji Janków, darów dla bibljoteki Towarzystwa, wniosku E. Jankowskiego o nagradzaniu dyplomami specjalnych hodowli. Pogadanka J. Kaczyńskiego o korkowem drzewie i losowanie roślin zakończą posiedzenie.

= Według informacyj *Gazety losowań*, cukrownia „Józefów" w zeszłej kampanji miała zysku czystego 84,133 rs., które przeznaczono na zasilenie funduszów zapasowych.

= Dochód *brutto* kolei warszawsko-wiedeńskiej za 11 miesięcy r. b. dosięga cyfry rs. 8,065,550, czyli o 222,174 rs. więcej niż w r. z. *Gaz. los.* donosi, iż w kołach akcjonarjuszów zagranicznych „marzą" o dywidendzie 11 rs. za akcję.

= Stróż domu pod nrem 43-im na Królewskiej, Antoni Włodarczyk, który przy zatrzymywaniu rozbieganego konia otrzymał niebezpieczną ranę na głowie, z polecenia p. o. oberpolicmajstra ma dostać 3 rs. nagrody.

= Lokal resursy obywatelskiej przez trzy dni, aż do czwartku, zostaje z powodu świąt dla członków zamknięty.

= Na onegdajszem centralnem posiedzeniu członków warszawskiego Towarzystwa dobroczynności zostały udzielone trzem lekarzom, pp. Lubelskiemu, Piaszczyńskiemu i Żurawskiemu piśmienne podziękowania za ich długoletnią pracę.

= Wiadomość, podana w niektórych dziennikach warszawskich, że prezesem tymczasowego zarządu kolei rządowych został mianowany p. Pietrow, okazuje się mylną. P. Pietrow obejmuje od Nowego roku stanowisko zastępcy dyrektora departamentu kolejowego w ministerjum komunikacyj, obowiązki zaś prezesa tymczasowego zarządu tutejszych kolei pełnić będzie, jak dotąd, p. Gorbunow, b. inspektor kolei w Królestwie Polskiem.

= Okrąg naukowy warszawski wydał świeżo następującym osobom patenta: na nauczycielki domowe: pp. Barbarze Wozniesieńskiej, Goldzie Szlaposberskiej, Apolonji-Stanisławie Latosińskiej, Racheli-Leonji-Wandzie Rajdeckiej, Marcie-Emie Kinzlównie, Felicji Fejmanównie, Zofji-Marjannie Węglińskiej, Adelajdzie Mielczarskiej, Helenie Malemanowej, Jadwidze Pelcównie i Zenajdzie Sonniównie; na nauczycielki języków: russkiego: pp.: Marji Prozerskiej, Zofji Daleckiej, Marji Słońskiej i Karolinie Ledwoniównie, i francuskiego: pp.: Leokadji Neplównie i Marji Kowalewskiej.

= Były prezes teatrów warszawskich, p. Sergjusz Muchanow, opuścił już Warszawę i osiedlił się stale w dobrach swoich w gub. tulskiej.

= Za ocean.

Z listu prywatnego dowiadujemy się, iż państwo Rogozińscy, dotąd przebywający w Marsylji, wyjechali do Barcelony i Kadyksu, zkąd udają się do Afryki.

Wyjazd nastąpić miał w dniu dzisiejszym.

„Jeżeli choroba morska—pisze do nas Hajota—nie nadweręży zbytecznie mojego mózgu, przeszlę z Kadyksu, jako *vale* ze starego lądu, relację mego oceańskiego chrztu."

Szczęśliwej podróży i szczęśliwego... powrotu do kraju.

Adres pp. R. w Afryce: via Liverpool, Fernando Poo, West Coast of Africa.

= Z hymenu.

Dowiadujemy się, iż młody podróżnik, dr. Ulanowski, przed urządzeniem wyprawy afrykańskiej, wstępuje w związki małżeńskie.

Termin wyprawy został przez inicjatorów odroczony do lutego — wyłącznie z powodu burz i niebezpieczeństw na morzu w porze zimowej.

Dr. Ulanowski bawi obecnie w Wilnie.

= Z literatury.

* Jedna z najpiękniejszych powieści Orzeszkowej „Niziny", drukowana już w przekładzie russkim w jednem z czasopism, świeżo wyszła w nowym przekładzie w oddzielnej książce.

„Mirtalę" również niedawno wydano w tłumaczeniu p. A. Onufrowicza.

* Radom nie na żarty współzawodniczy z Warszawą!...

Miał wcale przyzwoitą wystawę, urządza kolonje letnie, teraz wydaje... jednodniówki.

Nadesłano nam „Na gwiazdkę", według zręcznie pomyślanego układu p. Karola Hoffmana.

Są tu drobiazgi przeważnie samego redaktora, p Koroli'ego, Chochlika i innych.

* Wkrótce ukaże się nowy przekład Byrona, dokonany przez hr. Bawarowskiego.

Osoby znające rękopis, oddają tej pracy wielkie pochwały.

= Z teatru i muzyki.

* Po dwudniowej przerwie, spowodowanej świętami Bożego Narodzenia, teatra warszawskie otworzą we środę podwoje swe dla publiczności.

Repertuar na dzień ten zapowiada „Pana Twardowskiego" w teatrze Wielkim, „Preludjum Szopena" Gawalewicza oraz „Damy i huzary" Fredry w teatrze Rozmaitości, oraz wodewil z muzyką Kratzera „Nad przepaścią" w teatrze Małym.

* Teatr Mały przystąpi obecnie do wystawienia sztuki ludowej Mellerowej i Galasiewicza „Pan Zołzikiewicz", ilustrowanej muzyką Zygmunta Noskowskiego.

Role z tego utworu rozdane zostaną niebawem do nauki.

* Na scenie teatru Rozmaitości rozpoczęto próby pamięciowe z jednoaktowej oryginalnej komedji Marjana Gawalewicza p. t. „Guzik".

Główne role spoczywają w rękach pani Ludowej i p. Ładnowskiego.

* W przyszłym miesiącu zawitać ma do naszego miasta panna Nikita, wschodząca podobno gwiazda operowa.

Panna N. zamierza wystąpić z koncertem.

* W d. 3-im stycznia odbędzie się koncert p. Józefa Śliwińskiego.

Szczegóły podane będą zaraz po świętach.

Będzie to pierwszy w r. p. wieczór muzyczny, któremu z góry wróżyć można powodzenie.

* W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia odbędzie się w Łodzi koncert śpiewaczki panny Bronisławy Czesnak (Dolores di Camilli) przy współudziale pp. Jana Jakowskiego, profesora naszego instytutu i Ludwika Golmera, fortepianisty.

= Ze sztuki.

* Komitet Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów muzyki za naszem pośrednictwem przypomina członkom, iż na mocy postanowienia ogólnego zebrania, termin wnoszenia podań o przejście do klas wyższych (§ 13-ty obowiązującej ustawy) upływa z d. 31-ym b. m.

* Ukazał się po angielsku obszerny żywot Szopena, w dwóch tomach.

Autor, Nieck, dodał na wstępie szkic o muzyce polskiej.

Bardzo piękny portret kompozytora, wykonany przez Robertsona, zdobi to wydanie.

* W dniu jutrzejszym, jako w pierwszym dniu Bożego Narodzenia, wystawa Towarzystwa sztuk pięknych, salon Krywulta, oraz obie wystawy szkiców będą zamknięte.

* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych nadesłali obrazy: A. Badowski „Portret hrabiny T.", P. Szyndler „Syngalezkę", K. Mirecki „Przy kominku", E. Wrzeszcz „Wieczór", F. Brzozowski „Wybrzeża Krymu", Br. Łukomska „Owoce", W. Eljasz „Sieroctwo matki Jagiellonów", J. Wyszyński „Wnętrze kościoła po paulińskiego w Warszawie", A. Świeszewski „Z okolic starostwa stuleńskiego", W. Małecki „Rankiem", J. Konopacki „Podczas upału", J. Kossak „Polowanie", St. Lentz „Do obwarzanków!", Wołczaski „Martwą naturę", Mankiewicz „Nad wieczorem", F. Wastkowski „Z polesia", oraz J. Brudowski „Piasek" (akwarella).

* Architekt tutejszy, p. Stanisław Adamczewski pracuje nad projektem pomnika, który miasto Rzym postawić zamierza Wiktorowi Emanuelowi.

Jak wiadomo, municypium rzymskie w r. 1885 ogłaszało konkurs międzynarodowy, który dwa razy spełzł na niczem, pomimo przysądzenia nagrody jednemu z faworytów gabinetu ministrów, rzeźbiarzowi francuskiemu.

Gdy ogłoszono konkurs po raz trzeci, pomiędzy innymi przedstawił swój projekt i p. A., który też obecnie wyjeżdża do Rzymu dla osobistego porozumienia się z municypalnością.

= Portrety Mickiewicza.

Młody archeolog i bibljograf, p. Z. W., gromadzi najrozmaitsze portrety Mickiewicza dla wystawienia ich na widok publiczny.

Osoby, będące w posiadaniu fotografij, dagerotypów, medaljonów, sztychów, rysunków i t. p. z portretami wieszcza, są proszone o pozostawienie adresu w naszej redakcji.

= Bazar ruchomy.

W dniu wczorajszym grono protektorek kolonij letnich zakończyło pracowitą działalność...

W przededniu „gwiazdki" do sklepów, oznaczonych afiszami, licznie napływali kupujący.

W księgarni Hösika na Krakowskiem-Przedmieściu pani Wiktorja Marrené-Morzkowska z pannami Weryhówną i Józefą Sawicką miały dochodu 160 rs.

W składzie wyrobów tabacznych firmy „Odessa" pani Rafalska z pannami Bronisławą i Klementyną Zapolskiemi liczyły wpływu 200 rs.

W składzie rękawiczek Michalskiego przy ulicy Świętokrzyskiej pani Władysława Fechnerowa z p. Zawadzką „utargowały" przeszło 120 rs.

W składzie towarów kolonjalnych Ursteina na Krakowskiem-Przedmieściu pani Antoniowa Pilecka z p. Beatą Jeziezską i p. Marją Trzaską miały dochodu do 450 rs.

Na wystawie szkiców w salonie stowarzyszonych artystów panie: Józefowa Kotarbińska, Bogumiłowa Folandowa, Elwirowa Andriollowa, oraz panny Alfonsa Kanigowska i Bierzyńska zyskały dochodu przeszło 120 rs.

Wreszcie w miodosytni p. Ihnatowicza przy ulicy Chmielnej ze sprzedaży miodów w ciągu dwóch dni osiągnięto dochodu 400 rs.

W sprawozdaniu z handlu sobotniego wkradła się omyłka, albowiem p. Józefowa Kotarbińska w składzie win braci Kempnerów obliczyła dochodu nie 200, lecz 500 rs., z potrąceniem 15% na rzecz kolonij.

Ostateczny rezultat bazaru ruchomego będzie obliczony dopiero po zamknięciu rachunków, w każdym jednak razie czysty zysk wyniesie około 2,000 rs.

Za te pieniądze kilkadziesiąt dziecięcych piersi odetchnie ożywczem powietrzem wiejskiem.

Połączone dłonie handlu i miłosierdzia zaszczytnie się wywiązały z podjętego zadania...

= Szkoły rzemiosł.

Z powodu dwóch naszych artykułów o szkolnictwie kobiecem, otrzymujemy notatkę historyczną, którą dla uzupełnienia podanych już szczegółów w całości przytaczamy.

Jest to ciekawe zestawienie dat z kilkunastu lat ubiegłych.

P. Wanda Schmidt otworzyła swój zakład w r 1869-ym.

„Spółka pracy kobiet" powstała w r. 1872-im.

„Zakład rękodzielniczy dla kobiet" p. Edwarda Łojki otwarto w r. 1873-im.

J. Julja Angel otworzyła szkołę w r. 1878 ym, p. Józefa Swinarska w r. 1879-ym, p. Olimpja Suchowiecka w r. 1879-ym, p. Marja Ratyńska w roku 1881-ym, p. Natalja Smólska w r. 1882-im, p. Cecylja hr. Plater-Zyberk w r. 1883-im, p. Aleksandra Korycińska w r. 1885-ym, p. Teresa Mleczko w r. 1885-ym, p. Józefa Świeżawska w r. 1885 ym, p. Jadwiga Przewóska w r. 1887-ym, p. Ludwika Strońska w r. 1887-ym.

Ze wszystkich szkół najdłużej przetrwał „Zakład rękodzielniczy" p. Łojki, bo lat 13 (1873—1886).

Uczelnia ta pierwsza ogłosiła drukiem organizację swojego zakładu i programy wykładanych rzemiosł, co wielce ułatwiło prowadzenie nauki w zakładach, które zostały po nim otwarte.

= Jeszcze bal.

Niezmiernie pożyteczna instytucja, jaką jest szpital dla dzieci, tylko raz jeden do roku ucieka się do ofiarności publicznej.

I w nadchodzącym karnawale popularny bal urządzony będzie d. 20-go lutego.

Zabawa odbędzie się pod protektorjatem hr. Augustowej Potockiej, głównej dobrodziejki instytucji, przy udziale zaproszonych dam z różnych sfer towarzyskich naszego miasta.

Jednocześnie zarząd szpitala zawiadamia, iż sprawozdanie z całorocznej działalności instytucji już się układa i w przyszłym miesiącu będzie ogłoszone.

= Z ruchu przemysłowego.

Wkrótce na ulicy Wiejskiej założoną zostanie fabryka klisz fotograficznych, kierownikiem i założycielem której będzie jeden z miejscowych specjalistów.

Roboty około powiększania papierni Jeziorna (pod Warszawą) zbliżają się do końca i powiększona fabryka, poruszana wielką, o sile 300 koni maszyną parową, puszczoną będzie w ruch najdalej w przyszłym miesiącu.

W powiększonej części papierni wyrabiany będzie papier przeważnie w lepszych gatunkach.

Jedna z tutejszych większych fabryk żelaznych rozpoczęła budowę kilku bark żelaznych parowych, zamówionych przez Towarzystwo żeglugi na morzu Czarnem.

Zakładana przez p. Szlenkiera, na współkę z p. Wajerem (przemysłowcem angielskim), pierwsza w kraju fabryka firanek, obecnie częściowo puszczona w ruch, na początek otrzymała zamówienia za rs. 200,000.

Kompletne urządzenie całej fabryki nastąpi nie prędzej, jak w połowie przyszłego roku.

Za rogatką wolską zakładaną jest nowa parowa farbiarnia, która zatrudniać będzie kilkudziesięciu robotników.

= Ślizgawica.

Od onegdajszego wieczoru, utworzyła się gołoledź, której następstwem było mnóstwo wypadków w różnych stronach miasta.

Ogród Saski, przedstawiający od onegdaj jedną zlodowaciałą płaszczyznę, w znacznej części przyczynia się do powiększenia ofiar gołoledzi.

Ani wczoraj, ani dziś pono nie posypano go piaskiem, pomimo podwójnie zwiększonego ruchu osób, udających się za Żelazną bramę w celu zakupów.

Na Bednarskiej u trzech dorożek konie złamały nogi, a na Książęcej koń p. T., zaprzężony do powoziku, złamał przednie nogi.

Koń ten był niedawno kupiony za 560 rs.

Na ulicach pryncypalnych, gdzie policja dopilnowała usypania chodników piaskiem, nie było tylu wypadków.

Natomiast w innych punktach co krok ktoś upadał.

Na Obożnej Zofja Maleczyńska uległa złamaniu nogi, a Wiktorja Wolfówna zwichnęła rękę i zraniła się w głowę.

Na Dzikiej Szmul Dulinger przy zesunięciu się z chodnika złamał nogę i zwichnął rękę.

Na Pięknej Karolina Gwardzińska, służąca, niosąc kosz z butelkami, upadła, a szkło pokaleczyło jej obie ręce.

Na Lesznie, w pobliżu Solnej, upadły cztery osoby, trzymające się za ręce, a jedna z tych osób, p. Józefa Wiśniewska, żona administratora fabryki cukru, uległa złamaniu nogi.

Na Krakowskiem-Przedmieściu Józef Rozenthal upadł w chwili, gdy przejeżdżał tramwaj nr. 111.

Chłopiec poniósł wskutek najechania bolesne obrażenia obydwu nóg.

W okolicy podmiejskiej działo się jeszcze gorzej.

Na wszystkich szosach i drogach utworzyła się szklista powłoka, tamująca komunikację.

Jeden z naocznych świadków, jadący wczoraj ze Słodowca drogą marymoncką, widział mnóstwo koni z połamanemi nogami, a wielu włościan tak kobiet, jak i mężczyzn, co chwila padało.

Między innymi, jakąś kobietę ze złamaną nogą i ciężką raną na głowie odwieziono do Warszawy, celem umieszczenia w szpitalu.

= Z Wisły.

Stan wody na Wiśle nieznacznie się podwyższył.

Dziś wodomiar wskazywał stóp 2 cali 4.

Kra zamarznięta płynie w dość znacznej ilości.

Brzegi Wisły pod Warszawą opuszczone: berlinki próżne ulokowały się na zimowych leżach, ładowne zaś odpłynęły jeszcze przed tworzeniem się kry.

= Miły synalek.

Przed dwoma dniami tutejszą policję zawiadomił policmajster m. Hapsal pod Petersburgiem, iż w Warszawie bawi niejaki Wł. Zedemam, liczący 17-lat wieku.

Z. jeszcze w dniu 4 b. m., korzystając z nieobecności chwilowej swego ojca, zabrał mu pięć pożyczek premjowych, dwa dowody bankowe po 500 rs. i trzy po 150 rs., oraz 19 listów zastawnych charkowskiego banku ziemskiego po 100 rs. i zbiegł.

Z. nie sam ulotnił się z domu ojca, lecz w towarzystwie młodej kobiety, która niedoświadczonego chłopca namówiła do tego czynu.

Według wskazówek, młody Z. udał się w stronę Warszawy i dlatego wysłano za nim listy gończe.

Policja tutejsza zajęta jest energicznie odszukaniem zbiega.

= Pod kluczem.

Policja śledcza zajmowała się od wczoraj ujmowaniem znanych kieszonkowych złodziei „doliniarzy", „klawiszników" i w ogóle wszystkich tych, którzy trudnią się... lekkim przemysłem.

Złodziei po zatrzymaniu dostawiono do wydziału śledczego, gdzie przez ciąg trzech dni, tj. przez czas świąt, pozostaną pod kluczem.

Do tej pory ujęto pięćdziesięciu.

= Tragiczna zagadka.

W dniu wczorajszym felczer Brendzyński został wezwany do szybkiego udzielenia pomocy rannemu nożownikowi Wacławowi Oreszczukowi, zamieszkałemu pod nr. 33 na Freta.

Kiedy felczer przybył na miejsce, zastał Oreszczuka w agonji i ranny nożem w serce na jego rękach życie zakończył.

Dwaj bracia zmarłego: Walenty i Feliks Oreszczukowie, wyjaśnili, że brat ich Wacław pod wpływem silnego rozdrażnienia nerwowego pochwycił nóż i pchnął się nim poniżej piersi.

Z drugiej jednak strony zrodziło się podejrzenie zbrodni bratobójstwa.

Wiadomo było, że Wacław Oreszczuk kłócił się ciągle z bratem Walentym.

Mogła więc zajść między nimi bójka, w czasie której Walenty pchnął brata nożem.

Jedyny świadek, drugi brat denata, Feliks Oreszczuk utrzymuje, że to było samobójstwo.

Tkwiącą w tem tragicznem zdarzeniu zagadkę ma rozwiązać sędzia śledczy 3-go oddziału.

= Kradzieże.

Przy ul. Moskiewskiej pod nrem 25-ym, Dawidowi Ejzenbergowi skradziono kolczyki z brylantami, cztery świeczniki i garderobę, razem wartości około 500 rs. — Przy ul. Freta pod nrem 35-ym, z mieszkania Barbary Szyszenki i M. Somerowej, skradziono futra na sumę 200 rs. — Przy ul. Ostrowskiej pod nrem 4-ym skradziono uprząż na konia. — Robotnikowi kolei petersburskiej, Woroninowi, przy ul. Ząbkowskiej pod nrem 5-ym, skradziono różne rzeczy wartości 100 rs.

= Z ulicy.

Dziś rano na placu Trzech krzyży Aleksander Łatyszew, popchnięty przez jakiegoś przechodnia, upadł i złamał nogę.

Odwieziono go do szpitala ujazdowskiego.

= Podrzucenie.

W korytarzu domu pod nrem 434-ym na Pańskiej, Karol Pniowski znalazł podrzucone niemowlę płci żeńskiej, owinięte w barchan i ułożone w dwóch związanych poduszkach.

Podrzutka odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Nieostrożna jazda.

Na Nowym Zjeździe Marek Rozenberg, furman wozu nr. 3342, w szalonym pędzie najechał na latarnię gazową nr. 36 i przewrócił drabinkę, na której stał Ludwik Koszka, wycierający szyby latarni.

Koszka poniósł bolesne obrażenia na całem ciele.

Na Bielańskiej Andrzej Wiśniewski, najechany przez wóz nr. 1048, uległ złamaniu nogi.

Na Petersburskiej dorożkarz nr. 156 przejechał Marcina Morchalewskiego, który zraniony został w głowę.

Na ul. Przejazd Dawid Wonke, najechany przez dorożkę nr. 908, uległ złamaniu lewej nogi.

= Krwawe zajścia.

W dniu wczorajszym pod nrem 28-ym na Pięknej pokłócili się a następnie pobili Stefan Kaczyński z Antonim Przyłubskim.

Ten ostatni został tak ciężko przez przeciwnika zraniony w głowę, iż odwieziono go w stanie bezprzytomnym do szpitala Dzieciątka Jezus.

Przed bawarją pod nrem 8-ym na Powązkowskiej kowal, Jan Stępień, w kłótni z Piotrem Ignatowskim, dwukrotnie zranił go nożem.

Rannego odwieziono do szpitala starozakonnych, a zbiegły Stępień jest poszukiwany.

= Podejrzenie zbrodni.

W dwóch miejscach, a mianowicie: pod nrem 26-ym na Pawiej i pod nrem 21-ym na Dzielnej, znaleziono zwłoki niemowląt.

Ponieważ w obu wypadkach istnieje podejrzenie gwałtownej śmierci, śledztwo zarządzono.

= Pożary.

Na Ślepej pod nrem 12-ym wynikł ogień na poddaszu, a pod nrem 4-ym na Bonifraterskiej, w mieszkaniu Mansklejda.

W obu wypadkach domownicy pożar stłumili.

+ Na mocy uchwały sądu okręgowego kaliskiego w pierwszem półroczu r. 1889-go sesje sądowe w Wieluniu odbywać się będą od 9 do 14 stycznia i od 27 marca do 1 kwietnia, w Kole od 23 do 28 stycznia i od 17 do 22 kwietnia, w Sieradzu od 6 do 11 lutego i od 1 do 5 maja, w Koninie od 6 do 11 marca i od 22 do 27 maja, w Łęczycy w dniach 24 i 25 lutego.

+ Wspomnienie pośmiertne.

Dochodzi nas wieść z Radomia o zgonie ś. p. Ludwika Łodzi-Czarneckiego.

Urodzony w r. 1820-ym, położył, jako rolnik, niepospolite zasługi.

Do pism specjalnych zasyłał swoje korespondencje i przez długi czas był syndykiem apostolskim zakonów.

Zmarł otoczony powszechnym szacunkiem.

+ Pożegnanie.

Piszą do nas z Łęczycy:

„Wieczorem muzykalnym, a następnie skromną ucztą w ściślejszem kółku żegnaliśmy p. Wincentego Frydego, twórcę, nauczyciela i niezmordowanego dyrygenta naszej orkiestry amatorskiej.

Mimo zajęć zawodowych, p. Fryde wyszukiwał amatorów, a znalazłszy, tak długo bezinteresownie uczył gry na instrumentach muzycznych, dopóki do łańcucha swej orkiestry nie zdobył nowego przydatnego ogniwa.

Udając się na posadę burmistrza do Słupcy, pozostawia u nas żal za sobą, a i jemu samemu przykro zapewne opuszczać miasto, w którem cieszył się powszechną a tak zasłużoną sympatją, za przyjemne chwile, których tyle orkiestrą swoją nam zgotował."

+ Wybory.

Na ogólnem zebraniu członków czynnych i honorowych straży ogniowej ochotniczej w Kaliszu, które odbyło się w sobotę, dopełniono wyborów czterech kandydatów na dyrektora straży i tyluż kandydatów do rady zarządzającej.

Na kandydatów na dyrektora straży i jego pomocnika zostali wybrani pp.: Mieczysław Grąbczewski, Edward Dreszer, Florjan Harnysz i Kazimierz Witkowski.

Kandydaci ci przedstawieni zostaną p. gubernatorowi, który z pomiędzy nich wybierze dyrektora straży i jego pomocnika.

Do rady zarządzającej wybrano z pośród członków honorowych pp.: Zygmunta Smoleńskiego, Józefa Chrzanowskiego, Eugenjusza Oraczewskiego, z pośród zaś członków czynnych p. Józefa Radwana.

Na kandydatów zaś pp.: Józefa Kucharskiego i Alfonsa Parczewskiego.

+ Kasa pożyczkowa.

W dniu 16 b. m. odbyło się w Kielcach zgromadzenie reprezentantów kasy pożyczkowej przemysłowców kieleckich, na którem komitet przedstawił sprawozdanie za trzeci rok istnienia kasy, z którego wyjmujemy następujące cyfry.

Obroty kasy w roku sprawozdawczym wynosiły 145,468 rs. 68 kop., t. j. o 50,249 rs. 11 kop. więcej niż w roku poprzedzającym.

W tej sumie dochód wynosił 74,419 rs. 52 kop., rozchód 71,049 rs. 11 kop.

Wkłady członków wzrosły o 2,480 rs. 12 kop., kapitał rezerwowy o 407 rs. 50 kop., liczba członków o 30; z końcem roku wynosiły: wkłady 7,218 rs. 70 kop. kapitał rezerwowy 885 rs. 50 kop., liczba członków 251.

Pożyczek zażądano na sumę 60,670 rs., komitet z tego przyznał 209 pożyczek na sumę 41,828 rs. i te wypłacił, nadto wypłacił 3 pożyczki, przekazane do wypłacenia przez rok poprzedzający sprawozdawczemu w sumie rs. 900, wypłacono więc ogółem 212 pożyczek na sumę 42,728 rs.

W ciągu roku spłacono pożyczek kasie na sumę 30,910 rs. 88 kop., ponieważ zaś z początkiem roku sprawozdawczego kasa miała na pożyczkach 21,319 rs. 50 kop., co z wypłaconemi w ciągu roku stanowi cyfrę 64,047 rs. 15 kop., pozostaje przeto na pożyczkach 33,136 rs. 27 kop.

Kasa w ciągu roku miała powierzonych sobie 36,226 rs. na lokację niemal wyłącznie 6%; z końcem roku pozostawało na lokacji 25,854 rs. 40 kop.

W roku sprawozdawczym, jak wogóle w ciągu całego swego istnienia, kasa nie poniosła żadnych strat z tytułu udzielonych pożyczek i rok zamknęła zyskiem 1,789 rs. 22 kop.

Dywidendę przyznano w stosunku 10%.

Na przewodniczącego kasy prawie jednogłośnie powołanym został dotychczasowy prezes komitetu p. Wojciech Zahorowski.

+ Nadużycie.

Dnia 3-go b. m., jak donosi *Tydzień* piotrkowski, aresztowano Malukiewicza, sekretarza zjazdu sędziów pokoju w Częstochowie, pod zarzutem nadużyć służbowych.

Wykryto, że M., fałszując niejednokrotnie podpis prezesa zjazdu, podnosił z kasy powiatowej mniejsze lub większe kwoty, które sobie przywłaszczał.

Roztrwonił też M. kilka sum małoletnich, pozostających w depozycie zjazdu.

Gospodarka finansowa przez sekretarza trwała około dwóch lat, w ciągu których, o ile dotychczas sprawdzono, zdołał sobie przywłaszczyć przeszło 6,000 rs.

Koledzy i znajomi M., widząc zbytkowne i hulaszcze jego życie, podejrzewali, iż czerpie pieniądze

z nieczystego źródła, lecz M. usprawiedliwiał swoje wydatki wygraną na premjówce...

Żona M. przed kilku tygodniami zmarła ze zgryzot skutkiem brutalnego obchodzenia się z nią męża, który zresztą rzadkim bywał w domu gościem, a czas mile przy kieliszku lub na pokątnych miłostkach spędzał.

Dziś rano wysłano M. pod konwojem do więzienia w Piotrkowie, gdzie oczekiwać będzie wyroku.

+ Morderstwo.

Piszą do nas z Duninowa:

„Złodzieje grasują w naszej okolicy, jakby za najlepszych dla nich czasów, tak, że wszystkich kradzieży trudnoby opisać.

Rozwielmożnili się zaś oni tak dalece, że dla dokonania kradzieży czynią nawet podkopy pod domami, co dowodzi, że na wyprawy swe wybierają się zawsze w większej liczbie uczestników.

Za pomocą takiego podkopu, szajka nieznanych dotąd złodziei chciała dostać się do karczmy Iwańskiego w Starym Duninowie, gdy naraz zostali spłoszeni przez stróża folwarcznego, Słowikowskiego, który zbliżył się do nich z psem.

Złodzieje zbiegli wprawdzie, lecz jeden z nich uderzył stróża w skroń tępem narzędziem tak silnie, iż ten padł nieżywy.

Zamordowany liczył lat 40, zostawił żonę i czworo dzieci, któremi zajmie się zapewne dwór w Duninowie.

Pies leżał przy swym zabitym panu aż do przybycia komisji sądowej, nie chcąc przyjmować od nikogo pokarmu.

Straż ziemska rozwinęła energiczne śledztwo, dotąd jednak na ślad zbrodniarzy nie natrafiono."

+ Ofiara zimy.

We wsi Nowo-Iwiczna zdarzył się w tych dniach smutny wypadek.

Trzyletni syn kolonisty, Jana Wejsorta, pozostawiony bez dozoru, ślizgał się na świeżo zamarzniętym stawie.

Kruchy jeszcze lód załamał się i nieszczęśliwe dziecko utonęło.

Zakup grudniowy.

W dniu onegdajszym komitet Towarzystwa sztuk pięknych dopełnił trzeciego w tym roku zakupu dzieł sztuki dla rozlosowania pomiędzy członków w r. b.

Do uczestniczenia przy wyborze rzeźb i obrazów zostali nadto zaproszeni: malarz K. Miller, rzeźbiarz J. Kryński, oraz hr. Rzyszczewski.

Nabyto obrazy: Z. Stankiewiczówny „Poranek" i „Brzegi Normandji", J. Bobińskiej „Kwiaty", Br. Poświkowej „Klematysy" i „Bratki", R. Oknińskiego „Lisowczyka", F. Kostrzewskiego „Dziada pod domem" i „W lesie", A. Świeszewskiego krajobrazy „nr. 1-szy" i nr. 2-gi", Wastkowskiego „Wieczór" i „Lasek", Wołczaskiego „Martwą naturę", M. Wodzyńskiej „Głowę konia", A. Pociechy „Z okolic Krakowa", Dietricha „W Tatrach", C. Jankowskiego „Powrót z hali tatrzańskiej", Klopfera „Wschód", J. Fałata „Świteź", M. Sztencla „Martwą naturę", K. Alchimowicza „Kątnicę", F. Brzozowskiego „Wybrzeża Krymu", E. Wrzeszcza „Wieczór", A. Badowskiego „Dyskusję", Wyszyńskiego „Wnętrze kościoła", M. Reyznera „Na pokucie", J. Rosena „Na stepie", K. Mireckiego „Przyjemną wiadomość", W. Piechowskiego „Syngalezkę", W. Pawliszaka „Zmąconą wodę" i „Tatara na koniu", J. Ejsmonda „Porogatkowe", S. Farnetti'ego „Współpracowniczki", S. Lentza „Żydówkę", „P. Milewskiego „Głowę", L. Stasiaka „Skąpca", Szewczyka „Podwieczorek", S. Cygallowej „Wenecję", S. Cieszkowskiego krajobrazy „nr. 1-szy" i „nr. 2-gi", M. Dulębianki „Główkę", J. Kossaka „Juhasa" i „Juhaskę", Trojanowskiego „Mnichów na modlitwie", Andrychiewicza „Dwie siostry" i „Głowę kobiety", Szernera „Huculów", Streitta „Do mamy", oraz terakotę Wiśniewskiego „W kuchni".

Ogółem nabyto 50 dzieł za 5,000 rs., a włącznie z zakupionemi w roku bieżącym dzieł 100 za rs. 12,000.

Przed losowaniem komitet zamierza nabyć jeszcze kilka dzieł dla dopełnienia wymaganej przez ustawę liczby wygranych.

Losowanie odbędzie się d. 30-go b. m.

„Gwiazdka" ubogich...

Onegdaj, po przemowie ks. Chryzolga Majewskiego odbyła się „Gwiazdka" w ochronie imienia dra Malcza, przy ulicy Ogrodowej.

Gdy zapalono choinkę, zgromadzone dzieci w liczbie 217 odśpiewały „kolendy", poczem opiekunki i opiekunowie ochrony pp. Antonina i Marja Fraget, Marja Karasińska, Marja Roesler, Marja Genelli, Piechowska i Michelis, pp. Juljan Fraget i dr. Mieczysław Malcz rozdali ubogim dzieciom ciepłe ubranie, obuwie, a wszystkim, strucle, pierniki i t. p.

*

W ochronie 3-ej przy ulicy Sliskiej pod nr. 40, dnia 22-go b. m., w obecności opiekuna r. s. Rutkowskiego i prefekta ks. Białego, rozdano 156 dzieciom na gwiazdkę strucle jabłka, pierniki i po paczce bakalij, zaś 14-tu najbiedniejszym oprócz tego ubranie ciepłe.

Dziś o godzinie 12-ej w południe w zakładzie starców i kalek w gmachu warszawskiego Towarz. dobroczynności, zebrali się w refektarzu starcy na wigilję.

Prezes wydziału ekonomiczno-administracyjnego, p. Ignacy Kisielnicki rz. r. st. Karol Nowodworski, r. st. Piechowski, p. Szymon Krzeczkowski, naczelnik sekcji-gospodarczej p. Chojnacki, opiekunowie ubogich pp. Koczalski i Knoll, sekretarz Towarzystwa p. Heppen, przybyli na tę uroczystość.

Po przemowie ks. kapelana Łepkowskiego prezes Kisielnicki, wraz ze wszystkimi obecnymi łamali się opłatkami: najpierw z najstarszymi wiekiem starcami: Florjanem Mystkowskim, lat 97 i Marją Kulińską lat 91, poczem starcy zasiedli do przyrządzonej wigilji.

Prezes Kisielnicki wraz z obecnymi członkami udał się na sale chorych i tam łamał się opłatkiem, pozostawiając hojne ofiary pieniężne z własnej kieszeni biedakom.

Mężczyzn znajdowało się w zakładzie 111-tu, a kobiet 282.

*

W zakładzie sierot dziewcząt w sali zgromadziło się 70 dziewczynek, ubranych schludnie.

Po stosownej nauce, wypowiedzianej przez ks. kapelana Łepkowskiego w obecności naczelnika sierot, p. Krzeczkowskiego, prezesa Kisielnickiego i tych samych członków, co w zakładzie starców obecnych, po łamaniu się opłatkiem z sierotkami, a najpierw z najmłodszą Marjanną Bólkówną lat 7, i najstarszą, Aleksandrą Siemieńską, lat 18, nastąpiło rozdanie gwiazdki, poczem dziatwa zasiadła do przygotowanej wigilji.

*

W zakładzie sierot chłopców w gmachu po-dominikańskim przy ul. Freta, o godz. 12½, w obecności hr. Ronikera i opiekunek pp.: Górskiej i Balbiny Zalewskiej, po stosownej mowie, wygłoszonej przez ks. Wierzbickiego, opiekun p. Juszczyk rozdzielił pomiędzy 127 dzieci gwiazdkę, a po łamaniu się opłatkiem z sierotkami, zasiedli do przygotowanej wilji.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od dnia dzisiejszego, w poniedziałki, środy i czwartki, od godz. 11-ej zrana do 1-ej po południu, w biurze zarządu warszawskiej gminy starozakonnych, odbywać się będzie sprzedaż przez licytację zastawionych w lombardzie bezprocentowym przedmiotów ze srebra i złota, oraz drogich kamieni.

— Od d. 26-go b. m. ks. superintendent Manitius przyjmować będzie zapisy młodzieży do konfirmacji, która odbędzie się w maju w języku polskim.

— W d. 26-ym b. m., t. j. w drugie święto Bożego Narodzenia, odbędą się w tutejszych szkołach niedzielno-rzemieślniczych ostatnie egzamina, a mianowicie: w 3-klasowej szkole z wieczornemi kursami przy ulicy Złotej pod № 53-im, w gmachu II-go progimnazjum, o godz. 3-ej po południu; w 2-klasowej szkole przy ulicy Brzeskiej na Pradze, o godz. 9-ej zrana; w 2-klasowej szkole na Solcu pod № 83-im, o godz. 9-ej zrana; w jednoklasowej szkole na Podwalu pod № 22-im, o godz. 9-ej zrana; w jednoklasowej szkole przy ulicy Wiślanej pod № 4-ym, o godz. 9-ej zrana; w jednoklasowej szkole przy ulicy Elektoralnej pod № 14-ym, o godz. 9-ej zrana; w takichże szkołach: przy ulicy Twardej № 38-my, przy ulicy Freta № 48-my, przy ulicy Kościelnej na Pradze, na Nowym Świecie № 5-ty, przy ulicy Wilczej № 27-my, przy ulicy Dzielnej № 27-my, przy ulicy Hożej № 51-szy, przy ulicy Ciepłej № 26-ty, przy ulicy Żurawiej № 29-ty; wreszcie w szkole, utrzymywanej kosztem rzeźników na Lesznie № 70-ty, o godz. 9-ej zrana.

— D. 27-go b. m., w szczebro-olszańskim urzędzie gminnym, we wsi Nowinka, pow. augustowskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa ze wsi Strąkowna i Klonownica, leśnictwa augustowskiego, od rs. 4,800.

— D. 27-go b. m., w zarządzie dóbr państwa w Warszawie, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z poręb leśnictwa kampinowskiego, gub. warszawskiej, od rs. 44,554.

— D. 27-go b. m., w zarządzie zakładów górniczych w mieście Suchedniowie, gub. kieleckiej, odbywać się będą licytacje: na dowozy w r. p. materjałów dla fabryk: rejowskiej, bzinskiej i mostkowskiej na sumę 32,328 rs. 22 kop.; na dostawy dla fabryki solpijskiej na rs. 14,637 kop. 70; na dostawę drzewa dla fabryki selpijskiej od rs. 4,950; na dostawę koksu dla fabryk: rejowskiej, bzinskiej i mostkowskiej od rs. 7,699 kop. 59.

— W d. 27-ym b. m., w sali licytacyjnej magistratu, odbędą się dwie licytacje, a mianowicie: 1) o godz. 11-ej zrana, na dostawę w ciągu r. p. dla potrzeb m. Warszawy 490 sążni kwadratowych granitowych kostek zwyczajnych do brukowania, oraz 1,167 sążni bieżących burtnic granitowych do obkładania chodników i ścieków; licytacja ta odbędzie się *in minus* od cen, wyszczególnionych w warunkach licytacyjnych (wadjum 3,000 rs.)—i 2) o godz. 12-ej w południe, powtórna licytacja na dzierżawę od d. 1-go stycznia r. p. do d. 1-go lipca r. 1893-go sklepu frontowego z jednym pokojem w domu miejskim № 406l7 (Krak.-Przedm. № 1); licytacja ta odbędzie się *in plus* od ceny zniżonej 1,050 rs. 12 kop. rocznej dzierżawy na ryzyko obecnego dzierżawcy, niespełniającego warunków kontraktu (wadjum 105 rs.)

ZE ŚWIATA.

× **Muzeum tatrzańskie.** Towarzystwo muzeum tatrzańskiego imienia dra Tytusa Chałubińskiego, którego celem jest gromadzenie wszelkich przedmiotów, związek mających z Tatrami polskiemi, uzyskało zatwierdzenie statutu przez namiestnictwo galicyjskie. Wedle statutu tego, członkami założycielami mianują się osoby, które ofiarowały jednorazowo w zbiorach lub gotowiźnie najmniej 200 złr. Członkowie rzeczywiści wnoszą 10 złr. rocznie. Muzeum tatrzańskie, już otwarte, mieści się w lokalu, złożonym z dwóch pokoi, a zawiera dotąd zbiory zoologiczne, botaniczne i mineralogiczne w ilości około 1,250 okazów.

× **Wilhelm Roser,** znakomity chirurg, zmarł niedawno w Marburgu. Przed 30-tu laty wzywanym on był pokilkakroć do Warszawy dla niesienia pomocy chorym. Jako zdolny operator, znany był w całych Niemczech.

× **Kolonja** żydowska ma powstać w Palestynie z funduszu Rotszylda. Będzie tam pomieszczenie na 3,200 osób. Wiadomość o tem podaje czasopismo hebrajskie *Straż świątyni*.

× **Skutki nagrody.** Pani Betty Stuckart, jedna z piękności, nagrodzonych na konkursie w Spaa, przyjechawszy w tych dniach do Drezna, zatrzymała się w hotelu Północnym. Zaledwo jednak zdążyła zająć numer, aliści przed hotelem zebrały się tłumy, które głośno jęły się domagać sprawdzenia nieomylności sędziów konkursowych. Nagrodzona piękność, rada nie rada, zmuszona była ukazać się w oknie ludowi.

× **O lepsze.** Wedle świeżych statystycznych danych, przypada w Berlinie jeden szynk na 112 mieszkańców; zdawałoby się więc, iż Berlinowi pod tym względem należy się pierwszeństwo, gdy tymczasem Heidelberg pozazdrościł mu tej sławy i co 87-iu mieszkańców obdarza piwiarnią.

× **Prado w więzieniu.** Morderca Marji Aguettant, jak wiadomo, skazany na karę śmierci, spełnienia wyroku oczekuje, ściśle strzeżony, w więzieniu paryskiem „La Roquette". Los swój, nie do pozazdroszczenia, Prado znosi ze stoicyzmem, godnym lepszej sprawy. Rozprawia, między innemi, szeroko ze strażą, otaczającą go, o wykonaniach kary śmierci, o gilotynie, prosił nawet niedawno, aby mu model tej ostatniej przedstawiono. Gdy go oczywiście spotkała odmowa, jął na zasadzie posłyszanych szczegółów odrysowywać z najzimniejszą krwią straszne narzędzie śmierci.

× **Stracone studja.** Donosiliśmy niedawno o świetnej, z uznaniem przyjętej w Paryżu doktoryzacji panny Karoliny Szultzówna. Co kraj jednak, to obyczaj. Panna Szultzówna zdobyła stopień lekarski, podczas gdy jednocześnie niemal sądy brukselskie odmówiły Pannie Popelin przyjęcia jej do grona adwokatów. Sądy orzeczenie swoje poparły licznemi motywami, których prawomocność nie ulega wątpliwości, tak, iż panna Popelin nieodwołalnie straciła kilka lat ciężkich studjów.

× **Vendetta na scenie.** W teatrze Bellini'ego w Neapolu, podczas wystawienia opery Delibes'a, jeden z chórzystów, mający stoczyć walkę na scenie z kolegą swoim, z którym dnia poprzedniego pokłócił się, użył nabitej broni i rywala na miejscu trupem położył. Wypadek ten wywołał panikę wśród aktorów, którzy tłumnie jęli scenę opuszczać, publiczność zaś rzuciła się na mordercę. Ten ostatni, ścigany, wybiegł w kostjumie teatralnym na ulicę, gdzie go jednak po pewnym czasie schwytano.

× **Także arystokrata.** *Hr. X.* (do syna, który wchodząc do salonu wyprzedza go): Proszę cię zatrzymaj się, czyż to wypada, żebyś wchodził przedemną. — *Syn:* Ależ, ojcze, mnie to przystoi, wszakże mam o jednego przodka więcej od ciebie.

NEKROLOGJA.

Ś. † P.

Józefa z Sieradzkich 1-go ślubu Szymańska, 2-go **DUDZIŃSKA**, obywatelka m. Warszawy, po długiej i ciężkiej słabości, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 22-go grudnia r. b., przeżywszy lat 54. Pogrążony w głębokim smutku mąż z rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 26-ym grudnia, o godz. **10-ej** zrana, w kościele Narodzenia N. M. Panny na Lesznie, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **2-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.—3869

† Ś. p. Józef **Garszyński**, b. obywatel ziemski i sędzia gminny powiatu krasnostawskiego, po długich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie dnia 23-go grudnia r. b., przeżywszy lat 47. Pogrążeni w smutku: żona, dzieci i rodzina zmarłego, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele parafjalnym Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie w dniu 26-ym grudnia, to jest we środę, o godzinie **10-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. —387

† Ś. p. Marja **Gröger**, była obywatelka miasta Łomży opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu, przeżywszy

lat 86. Pogrążeni w smutku: córka, zięć, wnuki i prawnuki, zapraszają na żałobne nabożeństwo do kościoła Wszystkich Świętych (na Grzybowie) dnia 27-go b. m., to jest we czwartek, o godzinie **10-ej i pół** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski. —1313—

† Ś. p. Zdzisław **Rutkowski**, artysta rzeźbiarz, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie w dniu 22-im grudnia 1888 roku, przeżywszy lat 36. Pozostała w głębokim żalu żona wraz z trojgiem dzieci, rodzice i rodzeństwo zapraszają na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Aleksandra w dniu 26-ym grudnia r. b., to jest we środę, o godzinie **2-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —3867—

† We czwartek, to jest dnia 27-go grudnia r. b., jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Józefa **Augustynowicza**, odbędzie się msza żałobna, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu w kaplicy Pana Jezusa. na którą w smutku pozostałe siostry zapraszają życzliwych. —3868—

† W dniu 27-ym grudnia r. b., t. j. we czwartek jako w dniu imienin ś. p. Jana **Pomianowskiego**, odbędzie się w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **11-ej** zrana, wotywa, na którą pozostałe dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —3850—

† W dniu 29-ym grudnia r. b., to jest w sobotę, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Romana **Wierzchlejskiego**, odprawioną zostanie za spokój jego duszy wotywa żałobna w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, o godzinie **10-ej i pół** zrana, na którą pozostała wdowa i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. 3—3871—

† We czwartek, to jest dnia 27-go grudnia, w górnym kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej** rano, odprawiać się będą msze święte za duszę ś. p. Jana **Rogozińskiego**, b. prezesa prokuratorji, na które w ciężkim smutku pogrążona żona i dzieci zapraszają krewnych, kolegów i znajomych zmarłego. —1311—

† W dniu 27-ym grudnia r. b., to jest we czwartek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele katedralnym św. Jana przy ulicy Świętojańskiej, przed wielkim ołtarzem, odbędzie się żałobna wotywa za duszę ś. p. Augusta **Piskorskiego**, majstra białoskórniczego, zmarłego w Kijowie, na którą pozostałe w smutku dzieci zapraszają krewnych i życzliwych. 3—3849—

NADESŁANE.

Z ostatniej poczty.

Paryż 22-go grudnia. — Ferry wygłosił wczoraj w *Alliance républicaine* wielką mowę programową, w której wezwał wszystkich republikanów do zjednoczenia się, wszakże nie na gruncie radykalizmu. Potępił on „republikańskich bonapartystów”, idących pod sztandarem Boulangera, wykazał szkody, jakie kraj ponosi wskutek niestałości rządów i zmienności gabinetów; dowiódł, że należy, nie przetrawiwszy jeszcze połkniętych wolności, pragnie w tej chwili zwolnienia tempa reform, pragnie spoczynku i porządku. Ferry zatknął sztandar republiki konstytucyjnej, uznał konieczność pokoju religijnego, odrzucił na teraz myśl rozdziału kościoła od państwa i powtórzył słowa Gambety: rzeczypospolitej dwa tylko niebezpieczeństwa mogą zagrozić kontynentalna wojna i zniesienie budżetu wyznań. Mowa Ferry'ego, stanowiąca cały program, sprawiła głębokie wrażenie. Jest ona wyłącznym przedmiotem zajęcia powszechnego. Ferry wypłynął znowu na wierzch i stanie się prawdopodobnie panem sytuacji.

Londyn 20-go grudnia.—Bliższe szczegóły dzisiejszego ataku jen. Grenfella na powstańców, oblegających Suakim, przedstawiają się, jak następuje. Atak wykonany został siłą 4,000 ludzi. Jenerał Grenfell wyszedł zrana po za linje egipskie i wziął szturmem oszańcowania Osmana Digmy. Zwycięstwo w przeciągu pół godziny było zupełnem. Atak kawalerji dopełnił porażki sudańczyków, którzy cofnęli się do Haszin-Tamai. Wojska Grenfella usadowiły się w przekopach nieprzyjacielskich.

Belgrad 20-go grudnia.—Dotąd trudno dokładnie obliczyć rezultat wyborów do skupczyny. Radykaliści utrzymują, że zdobyli 500 mandatów, liberały 120. Pirot wybrał postępowca. Byłby to jedyny przedstawiciel tego stronnictwa w skupczynie.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”

(Otrzymane wczoraj.)

Kiel 23-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Wielcy Książęta Sergjusz i Paweł udali się z powrotem przez Berlin do Petersburga. (*Aj. półn.*)

Petersburg 23-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)—Ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu, polecające wycofać z obiegu sumę 15 miljonów **rs.** biletami kredytowemi, zabezpieczoną w banku złotem skarbu państwa.

Batum 23-go grudnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Rada miasta postanowiła odmówić Rotszyldowi pozwolenia na urządzenie dwóch naftociągów do przelewania nafty ze zbiorników w cysterny statków, podobnie, jak mają to urządzone Nobel, Szabajew i inni przemysłowcy. Odmowę swą uzasadnia rada tem, iż urządzenie naftociągu wymaga tak znacznego nakładu, że drobniejsi producenci nie są w możności współubiegać się z wielkimi przemysłowcami. Syndykat drobnych producentów rozpoczął już nawet starania, aby wyjednać albo zakaz zupełny posługiwania się naftociągami, albo obciążenie nafty, przelewanej w ten sposób na statki, oddzielną opłatą, dla zrównania cen tego produktu na rynkach zbytu.

Lwów 23-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Zwłoki Kazimierza Grocholskiego od poniedziałku spoczywały w cerkwi miejscowej w Rożyskach. Wczoraj od godz. 8-ej rano rozpoczęły się nabożeństwa według obu obrządków. Udział duchowieństwa był nadzwyczaj liczny. W cerkwi nad zwłokami wygłosił piękną mowę ks. Hankiewicz z Chlebowa. O godz. 12-ej w południe ks. biskup Puzyna odprawił nabożeństwo żałobne. Po odprawieniu *castrum doloris* według obu obrządków, nastąpiła eksportacja. Po wyniesieniu trumny z cerkwi przemówił pierwszy marszałek krajowy, Jan hr. Tarnowski. Po tej mowie nastąpiła eksportacja na cmentarz niezbyt odległy. Bardzo liczne deputacje miast, miasteczek, rad powiatowych, towarzystw, instytucyj, korporacje z wieńcami, utworzyły szpaler, wpośród którego członkowie deputacyj, naprzemian z ludem wiejskim, nieśli zwłoki. Udział ludu był niezmiernie liczny, wynosił kilka tysięcy osób. Za trumną postępowała rodzina: pani Izydorowa Grocholska, Michał i Roman Grocholscy, pani Żarska, rodzina Pieńczykowskich, Kazimierz Tuczyński. Na cmentarzu pierwszy przemówił krótko p. Apolinary Jaworski, prezes Koła polskiego w radzie państwa, wyrażając głęboki żal Koła z powodu zgonu prezesa. Nad otwartą mogiłą przemówił marszałek skałacki, Szczęsny hr. Koziebrodzki. Na pogrzeb przybyli: namiestnik, marszałek krajowy z delegatami wydziału krajowego, pp. dr. Hoszardem i hr. Romerem, ks. biskup Puzyna, p. Apolinary Jaworski, dr. Gryziecki, wiceprezydent m. Lwowa, z delegatami lwowskiej rady miejskiej, dalej radca namiestnictwa p. Laskowski, Leon hr. Piniński, członkowie licznych deputacyj, rad gminnych i powiatowych. Ludwik hr. Wodzicki przysłał na ręce marszałka telegram, usprawiedliwiający nieobecność chorobą, wyrażając głęboki żal z powodu niemożności przybycia i upraszając marszałka, aby to zakomunikował Kołu polskiemu, wydziałowi krajowemu i kolegom sejmowym. Na pogrzebie był też minister, Filip Zaleski, który przybył całkiem niespodzianie, pomimo niedyspozycji i zakazu lekarzy.

Szczecin 23-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*)—Cesarz Wilhelm przybył tutaj, celem zwiedzenia warsztatów okrętowych „Wulkan”. (*Aj. półn.*)

Paryż 23-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*)—*Temps* powątpiewa o wiarogodności doniesień, dotyczących Stanleya i Emina baszy. (*Aj. półn.*)

Bruksella 23-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*)—Król otrzymał depeszę z wyspy św. Tomasza, potwierdzającą informacje o Stanleyu, udzielone izbie angielskiej. W państwie Kongo, gdzie dotąd powątpiewano o ich prawdziwości, zaczynają w nie również wierzyć. (*Aj. półn.*)

Rzym 23-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Podczas wczorajszych obrad izby nad kredytem wojskowym Crispi oświadczył, że Włochy nie chcą wojny, muszą wszelako bez względu na to, czy sprzymierzone są z mocarstwami centralnemi, czy też odosobnione, uzupełnić swe uzbrojenia. Muszą one iść jednym krokiem z resztą mocarstw naprzód. Tego chcieli wielki król Wiktor Emanuel, wielki mąż stanu Cavour i wielki jenerał Garibaldi. Wskazując na drogę dla narodu pamięć tych wielkich mężów, **Crispi zażądał od izby uchwalenia wotum ufności** i przyjął porządek dzienny, wyrażający zupełne uznanie dla polityki zewnętrznej gabinetu. Porządek ten przyjęto w imiennem głosowaniu 231 głosami przeciw 45. (*Aj. półn.*)

Konstantynopol 23-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*)—Biuro Reutera donosi, że dzisiaj w biurach W. Porty nastąpiła wymiana ratyfikacji umowy sueskiej. (*Aj. półn.*)

Belgrad 23-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*)—Komisja konstytucyjna przyjęła wszystkie zmiany w konstytucji, proponowane przez radykalistów. Kara śmierci dla przestępców politycznych została zniesiona i pozostaje w mocy tylko dla osób, popełniających zamach królobójczy. Projekt miał być dzisiaj gremjalnie podpisany. (*Aj. półn.*)

(Otrzymane dziś.)

Wiedeń 24-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Panuje tu przekonanie, że Austrja nie zechce mieszać się w dalszy tok spraw serbskich. Król Milan będzie prawdopodobnie abdykował na rzecz syna, księcia Aleksandra. Dzienniki węgierskie obawiają się, aby król Milan nie nadał polityce swojej kierunku, sprzyjającego widokom Rosji.

Lwów 24-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Minister Zaleski przybył tu do rodziny na święta.

Lwów 24-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Rodzinie Strzeleckich pozwolono dzisiaj złamać się z nimi opłatkiem w więzieniu.

Rzym 24-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Minister skarbu, Magliani, podał się do dymisji.

Belgrad 24-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Są wszelkie widoki spokojnego załatwienia trudności, powstałych wskutek zdobycia przez radykalistów niesłychanej większości w skupczynie. Ristiez wygłosił w klubie liberalnym wielką mowę, w której zalecał przyjąć projekt konstytucji ryczałtem i wyraził wdzięczność królowi za inicjatywę wiekopomnego dla narodu dzieła.

Berlin 24-go grudnia, g. 2. m. 30 (*T. p. K. W.*)—
Ruble w gotówce **208** **95** (onegdaj 208.90)
Ruble na dostawę **208** **75** (onegdaj 208.50)

GIEŁDA.

Warszawa, 24-go grudnia.

Berlin telegrafował nam dziś jedną tylko taksację 208.50, odpowiadającą kursowi 47.95 bez kosztów, zaznaczając mocne usposobienie giełdy tamtejszej. Nasze zebranie, dość mocno usposobione, rozpoczęło obroty kursem 48 (równia 208.30 bez kosztów) i przy niewielkiem zapotrzebowaniu waluty, a znacznym natomiast napływie remes, pochodzących z wywozu, obniżyło tę cenę do 47.92½ (to jest 208.70 marek za sto rubli). Różnice tworzyły dziś skutkiem tego 7½ kop., a przy uwzględnieniu onegdajszego końcowego kursu 12½ kop. na korzyść rubli. W dostawach robiono dziś dość dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem do końca marca r. p., stosownie do woli nabywcy po 48.55, do końca stycznia r. p. z odbiorem w tych samych warunkach po 48.30 i 48.20, a do końca b. m. z odbiorem stałym i względnie do woli kupującego po 47.92½, 47.95, 47.97½ i 48.

Waluty obce w średnim ruchu.

Długi **Berlin** oddawano po 48.07½ i 48.02½.

Krótkim **Berlinem** obracano po 48, 47.97½, 47.95 i 47.92½, przeważnie jednak po 47.95, przy żądaniu 48.10.

Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe oddawano po 47.80 i 47.75.

Londyn krótki po 9.70 w zaofiarowaniu bez obrotów.

Paryż krótki chciano zbyć po 38.75, nie znajdując nabywców.

Wiedeń krótki nabywano po 80.65, przy zaofiarowaniu 80.80.

W papierach obroty średnie, przy tendencji dość ospałej.

Żądano za listy likwidacyjne 85.75 i 85,50, według wielkości odcinków. Zapłacono 85.25 za parę tysięcy w sztukach drobnych.

Wschodnie pożyczki po 97.75 w zaofiarowaniu nominalnem. Osiągnięto 97.25 za 10,000 II em. i 97.05 za drobnostkę III em.

Kilka pożyczek premjowych II em. zabrano po 245.50.

Nową pożyczkę 4% chciano oddać po 81.85, oddano zaś parę tysięcy po 81.70.

Poszukiwano dziś akcyj Banku handlowego po 328.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych słabe.

W. O.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Angielski: W. Podgórski urzęd. z Suwałk, K. Łaganowski pomocn. adw. z Piotrkowa, A. Finkelsztein ob. z Kijowa, B. Kotow naczel. pow. z Węgrowa, P. Hercberg urzęd. akc. z Siedlec, K. Komorow jenerał z Iwangrodu, K. Kosiński ob. z Koła.

Hotel Krakowski: A. Świątecki urzęd. z Kalisza, L. Kon kup. z Włocławka, M. Niewstrujew porucz. z Lublina, F. Eljasberg kup. z Berdyczewa.

Hotel Lipski: K. Szczucki adw. z Garwolina, M. Urbanowicz dym. kapit. z Błonia, K. Zaleski ob. z Płońska.

Hotel Niemiecki: Z. Chądzyński aptekarz z Pułtuska, K Skibiński podpułk. z Wilna, H. Kobos ob. z Wilna, J. Koj ob. z Łodzi, F. Krupiński ob. z Włocławka, M. Złotnicki ob. z Witebska, M. Goldman kup. z Tomaszowa, W. Winnicki obyw. z Błędowa.

Hotel Paryski: G. Bulicz podpułk. z Olkusza, M. Siwers sztabs-rotm. z Sandomierza, M. Splisgart admin. majątku z w. Długa, A. Bartlemanow porucz. z Iwangrodu, M. Ejsmont sędz. z Olkusza, K. Hartig syn kup. z Łodzi, D. Stoiłow sztabs-kapit. z Lublina, W. Ettingen uczeń gimn. z Rygi, P. Ansztadt syn kup. z Rygi, K. Milling flisak z zagranicy, W. Rostkowski uczeń gimn. z Łowicza, M. Łysacka dama klasowa z Kielc, W. Siergiejew porucz. z Łowicza, M. Woźniesieńska córka księdza prawosł. z Kielc, D. Komarow pułkow. z Końska, H. Strumpfner kup. z Kutna, A. Raczyński ob. z zagranicy, H. Malewańska żona sędz. z Biłgoraja, O. Kupper kup. z Chersonia.

Hotel Saski: bar. Morgensztier pułkow. z Żytomierza, L. Kargowski geom. z Błońska, S. Gostyński syn księdza praw. z Riazania, B. Martyniuk burm. z Terespola, S. Salmanowicz technik z Ostrołęki, W. Poklewski urzęd. z Radomia, J. Ziemski ob. z Bońska, L. Żabicki urzęd. z Częstochowy, A. Zademski ob. z Ostroża, J. Poteralski ob. z Brzeziny, Emir-Ali Umenow ob. z Jałty, W. Pomarnacki ob. z Trok, hr. J. Wielhorska ob. z Siebicża.

Hotel Słowiański: A. Paprocki naucz. z Ciechanowa, F. Angersztein z własn. fund. z Piotrkowa.

Hotel Victoria: F. Sporer kup. z Mińska, A. Ferstel z wł. fund. z Mińska, W. Beniko podpułk. z Kalisza, L. Sugdol kup. z Pragi, A. Hüffer kup. z Łodzi, M. Bach pisarz zapas. z Charkowa, K. Zaruba fabr. z Pilzna, F. Stone art. z Moskwy, A. Kobek inż. z Piotrkowa, J. Kuśnierski dyr. banku ze Lwowa, G. Feilke mechanik z Berlina.

Hotel Rzymski F. Szymański urzędnik z Lublina, M. Izdebski lekarz ze Słucka, R. Folkiengagien syn pułkownika ze Słucka, J. P. Sikorski ob. z w. Wancerzowa, J. Drecki ob. z w. Bonki, A. Łempicki oficer z Mławy, P. Debil naczel. pow. z Garwolina, J. Wyszniewski pułkow. z Nowo-Mińska, W. Aitowski oficer z Włocławka, P. Dąbrowski urzęd. z Prus, T. Dutkiewicz b. inż. z w. Krasne, S. Kosienko radca honor. z Kalisza.

— ***Urząd starszych zgromadzenia kuchmistrzów warszawskich,*** ma zaszczyt podać do wiadomości pp. kucharzy, że w dni piątkowe i sobotnie każdego tygodnia, od godziny 4 po południu w mieszkaniu starszego zgromadzenia Wincentego Stanielewicza, w domu pod nrem 47 przy ulicy Elektoralnej, dopełnianym będzie w dalszym ciągu zapis pp. pryncypałów, czeladzi i uczniów, do właściwych kontrol cechowych; uprasza przeto o zgłaszanie się w celu dopełnienia tej formalności. 3875

— ***Zarząd „Lutni“*** podaje do wiadomości pp. członków, że drugi z rzędu zwyczajny koncert Towarzystwa odbędzie się w salach Redutowych w piątek, dnia 28 grudnia r. b., o godzinie 8-ej wieczorem.

Marki bezpłatne dla członków, jak również bilety rublowe dla wprowadzonych gości i bilety galerjowe po 30 kop. wydawane będą w składzie nut pp. Gebethnera i Wolffa przez czwartek i piątek do godziny 6-ej wieczorem, później zaś przy wejściu na salę koncertową. 1308

KOMITET
Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego

zawiadamia niniejszem, że dnia 29 grudnia r. b. o godzinie 9 wieczorem w lokalu Towarzystwa odbędzie się Nadzwyczajne Ogólne Zebranie członków Towarzystwa w celu dokonania wyborów Komitetu i Kontrolera. 1305

Porządek dzienny ogłoszony zostanie w lokalu Towarzystwa na 3 dni przed terminem Zebrania.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Do *Róży.*—Jak pragnąłbym bardzo podzielić się z tobą dzisiaj wieczorem wszystkiem. Niestety! więc tą drogą jedyną jaka mi pozostała, przesyłam ci droga mi zawsze Różyczko najserdeczniejsze moje życzenia.—*Sokół* 3874

F. ŁAPIŃSKI.

Główny, Hurtowy i Detaliczny HANDEL WĘGLEM

z różnych kopalń i wyłączna sprzedaż **z kopalni „Ja“** oraz **Drzewa** opałowego, od lat 24 egzystujący w Warszawie.

CENY:

Za korzec węgli grubych w wyborowym gatunku z odstawą . . kop. 95.
„ „ „ kostkowych „ „ „ . . kop. 90.
Za sążeń kubiczny drzewa sosnowego szczapowego . . rs. 16.
„ „ „ „ brzozowego „ . . . rs. 17.

Odstawa natychmiastowa na wagę i miarę.

Składom Węgla, Fabrykom i większym Zakładom Przemysłowym, biorącym całemi Wagonami, odstępuję umówiony procent.

F. ŁAPIŃSKI.

Kantor Główny ulica Jerozolimska № 63, Telefonu № 402.
Skład Główny ulica Okopowa № 2, Telefonu № 403. 1561r

4711
WODA KOLOŃSKA

w najlepszym gatunku. Dostać można we wszystkich znaczniejszych Perfumerjach i Składach Materjałów Aptecznych w Warszawie i na Prowincji. 860R

HERBATĘ z KWIATEM

począwszy od dwurublowej, a czarną od Rs. 1 kop 50, w wyborowych gatunkach poleca Skład M. MUSZKATA, *Senatorska Nr 22.* R1986



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYŃSKI
Z KLASZTORU FÉCAMP WE FRANCYI
Wyborny, wzmacniający, trawiący, wzbudzający apetyt.
NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand aîné

Wymagać należy zawsze etykiety czworograniastej u dołu każdej butelki zamieszczonej, i noszącej podpis Dyrektora głównego.

Prawdziwy Likier Benedyktyński znajduje się tylko w następujących składach które zobowiązały się piśmiennie nie sprzedawać żadnych naśladowanych podobnych produktów.

W Warszawie: A. Stępkowski, Wierzbowa 9. Simon & Stecki, Krakowskie-Przedmieście. W. Kotecki, Leszno № 14. Kułakowski & Comp., Marszałkowska 131. Edmund Langner, Nowo-Senatorska. Karol Lesisz, Krakowskie-Przedmieście 54. Aleksander Bocquet Hotel Rzymski. J. Lijewski & Comp. Krakowskie-Przedmieście 6. A. Skorupski, Krakowskie-Przedmieście 19. Sowiński & Szulc, róg Przejazd i Długiej. W. Nowicki, Marszałkowska 40. Schober & Zawadzki, Senatorska № 24. Władysław Müller, gmach Teatralny. A. Roesler & Comp., Elektoralna 1. L. Gout, Plac Bankowy i Nowy-Świat 37. P. Voigt & Comp., Bielańska 5. E. Szpądrowski, Podwale № 3. 1634

TRANY LEKARSKIE TEGOROCZNE

żółty, oraz biały parowy prawdziwy **LOFODZKI**,
nadeszły do Składów Aptecznych

LUDWIKA SPIESSA i SYNA,

Plac Teatralny, dom PP. Kanoniczek,
ulica **Marszałkowska** № **140**.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

NB. Każda flaszka opatrzona jest kapslem i za takie tylko firma odpowiada za czystość i prawdziwość produktu. 1670R

SARPINKA | Przesyłka do wszystkich miast Rosji i Królestwa. | SEZON 1889 R.

Ręcznie tkana **SARPINKA** wyrób własny.

wyrabia się z lepszych gatunków bawełny w różnych kolorach i wzorach. Kolory nie ulegają wypłowieniu.
Cena od 15 do 22 kop. za arszyn.

BARDZO DUŻA KOLEKCJA PRÓBEK NAJNOWSZYCH WZORÓW wysyła się za opłatą markami pocztowemi na żądanie, w Albumie za **kop. 42**, a w kopercie za **kop. 28** wraz z warunkami przesyłki.

ADRES: Towarzystwo Przemysłowe wyrobów Sarpinki, Saratów.
Saratow, Towariszczestwo Promyszlennikow Sarpinskich Izdiełyj. 1968R

SEZON 1889 R. | Sprzedaż na sztuki i arszyny, stosownie do tego, w jakiej ilości jest żądaną. | SARPINKA

„Foxal” Warszawska Mleczarnia Centryfugalna

pod kontrolą Laboratorium Szpitali Miejskich, mieści się przy ulicy Foksal, w domu JW. Hr. Zamoyskiego, uskutecznia sprzedaż **Mleka niezbieranego**, **Śmietanki** odseperowanej centryfugą, a więc najlepszej jaką mieć można, **Mleka zebranego**, **Mleka zsiadłego i Śmietany**. Sprzedaż na miejscu od 6 rano do 12 w nocy. Zakład otwarty dla zwiedzających od 10 rano do 12. Centryfuga czynną jest od 10 do 11 rano. Obstalunki przyjmują się na miejscu i w Handlu Nabiałowym, Chmielna 10.—Sprzedaż na mieście (w sklepach) odbywa się w słoikach szklannych, zamkniętych metalicznemi korkami z lit. P. W. M. C. i opatrzonych plombą z lit. M. C., na co prosimy zwracać pilną uwagę. 1729

ZAKŁAD Artystyczno-Malarski na porcelanie J. MINIEWSKIEJ, Królewska Nr 27.

Poleca **Serwisy** z najlepszej krajowej porcelany ozdobnie malowane: **Stołowe** na 12 osób od **45 rs. Garnitury** do mycia od **3 rs. 50 kop. Garniturki** do herbaty z 16 sztuk od **6 rs.** — Na zamówienia herby, monogramy oraz wszelkie prace w zakres malarstwa i rysunku wchodzące. 1998R

Rubli 750

2117R

ofiarować jestem gotów za wyrobienie stałej a pewnej posady w Warszawie: **kasjera, rachmistrza, buchaltera, administratora** lub tym podobnej. Oferty pod lit. **P. K.**, pozostawiać należy w Biurze Ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26.

Najlepszej i najtańszej BIELIZNY 1761

męzkiej, damskiej i dziecinnej, można dostać w specjalnej fabryce bielizny pod firmą

„Wojma“

ulica **Długa** № **42**, wprost hotelu Polskiego

Wyjątkową sposobność taniego kupna ⅔ niżej cen, poleca

MAGAZYN WŁADYSŁAWA RUSSYANA

Senatorska 10, obok Hersego:

MYDŁA Akademickie,	**MYDŁA Różanne,**
„ **Kolońskie,**	„ **Sałatowe,**
„ **Konwaljowe,**	„ **do golenia.**

Nowość. MYDŁA Vaselinowe,
„ Kwiatowe.
Perfumy á la Pinaud,
„ á la Atkinson i inne.

PUDRY: ryżowy, hygieniczny, Java, Veloutin i inne.

Fiksatuary,	**Detruzina,**
Eliksir Benedyktyński,	**Vinaigre de toillette,**
Eau d'onisette,	**Wody Kolońskie,**
Eau de Lys de Louis,	

ORAZ ZA BEZCEN: Terpentyna francuzka, Benzyna, Proszek Perski, Dalmacki, Płyn na Mole itd. itd. 1781

Charków Hotel „ROSSJA.”

Nowa Administracja: **Józef Ruf syn.**

Hotel pierwszorzędny, Numera od 1 rs. do 5 rs.—Wszelkie wygody.—**Telefon. Informacje handlowe.—Powóz do banhofu.—Restauracja pierwszorzędna.—Kuchnia bez zarzutu.**

Dla osób handlujących warunki szczególnie korzystne.—Gazety najrozmaitsze (a w tej liczbie i „Kurjer Warszawski.”) 1619R



Skład Win Braci Kempner

w WARSZAWIE,
ulica Długa Nr 5,
poleca

WINA KRYMSKIE i Kaukazkie

w dobroci nie ustępujące zagranicznym, po cenach bardzo umiarkowanych. Sprzedaż takowych odbywa się w **Warszawie** w Sklepach Stow. Merkurego i innych; w **Łodzi** w Stowarzyszeniu Spożywczem; w **Kaliszu** Rynek № 10; w **Lublinie** u p. M. Szumilina; w **Piotrkowie** u p. L. Frenkla, w **Tomaszowie** w Stowarzyszeniu Spożywczem; w **Dąbrowie** w Stowarzyszeniu Spożywczem „Nadzieja”.

Za czystość i trwałość Win firma poręcza. 1658

Złoty Medal 1885 r. ogniotrwałe

KASSY Roberta Bohtego,

Nowy-Świat № 34.

SPECJALNA FABRYKA nagrodzona Medalami na wystawach: Europejskich i Amerykańskich. Wyrób pierwszorzędny.—Ceny nizkie, znaczny wybór.—Cenniki z rysunkami wysyłają się bezpłatnie. 334R

WŁADYSŁAWA KALICKIEGO wyszła z druku

„Wędrowna Ptaszyna"

Pieśń na głos mezzo-sopranowy lub barytonowy. 2112R

Lekarz potrzebny

z kilkoletnią praktyką, pensja roczna 400 rs., warunki dogodne. Wiadomość: Apteka w Supraślu, gub. Grodzieńska. 1815

Krajowa Spółkowa Serownia.

Kruszyna Borowno przez Kłomnice, dr. żel. Warsz.-Wied. poleca:
Sery zbytkowe miękie,
Ser „Romadour" łagodny, znany z dobroci,
Ser „Schwarcenberg" ostry pikant,
Ser „Külbach" pośredni, bardzo smaczny,
Ser „Neuf-Chatel" delikates,
nieustępujące w niczem oryginalnym zagranicznym, a przewyższające eleganckiem opakowaniem. 2031R

Ogłoszenie.

300 drzew owocowych,

wyborowych gatunków, przeważnie zimowych, do wydzierżawienia.—Wiadomość, ulica Smolna № 8, u szwajcara. 1791

Nauka i wychowanie.

Adres biura nauczycielskiego Załęski, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 2254

Buchhalterję podwójną sposobem praktycznym wyucza znany specjalista Dawison. Wspólna 40. 23841

Buchhalterji wyucza z upoważnienia władzy b. wieloletni zastępca J. Danilewicza autora buchhalterji, Władysław Chmielewski. Bracka 5. 2786

Biuro nauczycielskie kaucjonowane Jasińskiej, Berga № 6. Rekomenduje nauczycieli, nauczycielki i bony. 2906

Niemieckiego języka udziela Plato Reussner, autor najnowszej metody. Świętokrzyska № 29, wprost Zielonego placu. 25260

Student, russki, filolog, poszukuje lekcyj. Zielna 11, mieszkania 8. 25184

W nowej szkole rzemiosł dla kobiet A. Kryzanskiej, Trębacka № 2, przyjmują się uczennice na krój sukien najnowszym sposobem, szycie, upinanie, krój, szycie bielizny, stroje damskie, krawaty męzkie, haft, pończosznictwo, rękawicznictwo, rysunki w zastosowaniu do rzemiosł, metalorytnictwo, litografja, wypalanie na drzewie i skórze, malowanie na atlasie, porcelanie, heljominjatury, retuszerja, wyroby z barbotiny, pozłotnictwo, koszykarstwo, tokarstwo, introligatorstwo, szewctwo. 23719

Posady i prace.

Były urzędnik, samotny, w sile wieku, energiczny, egzaminowany, rządca domów, znający przepisy policyjno-administracyjne, sądowe, nadto znający pole przemysłu, obecnie pracujący od lat kilku przy mecenasie, przedstawiając najchlubniejsze atestacje i wszelką gwarancję materjalną i moralną, poszukuje stosownego zajęcia, bez względu na odległość. — Łaskawe oferty ✱ biurze ogłoszeń, Senatorska 26, pod lit. W. N. M. 2918

Fabryka kwiatów Ewy Łapińskiej, Niecała № 7. Potrzebne panny kompletnie uzdolnione i podręczne. 25213

Fabryka wyrobów metalowych poszukuje zdolnego galwanizera do dynamo. Praga, Brzeska 5. 25175

Leśniczy technik, specjalista, doświadczony w teoretycznem i praktycznem zaprowadzaniu lasów, hodowli zwierzyny i bażantów, posiadający dobre świadectwa znakomitszych tutejszych i zagranicznych majątków, szuka odpowiedniego miejsca w Cesarstwie lub Królestwie. Adres: biuro ogłoszeń Senatorska 26, pod literami A. X. 2915

Młoda izraelitka dobrej rodziny, znająca się na gospodarstwie i kuchni, potrzebną jest od Nowego Roku na wyjazd do Łodzi, dla wyręczania gospodyni domu. Oferty proszę złożyć u p. B. Poznańskiego, Dzielna 20. 24912

Osoba inteligentna poszukuje miejsca za gospodynię na wieś lub za bonę do ruskiego domu. Oferty do Kurjera Warsz. pod „Litwinka". 25238

Osoba przybyła z prowincji, w średnim wieku, wdowa, poszukuje miejsca do zarządu domu lub do gospodarstwa. Ulica Nowy-Świat № domu 34, m. 20. 25130

Pomocnik handlowy z dobremi świadectwami, poszukuje posady w handlu żelaznym; zgłoszenia przyjmuje biuro ogłoszeń Senatorska 26, pod lit. J. W. 2903

Potrzebny administrator domu z kaucją rs. 2,000 rs. Wiadomość Złota № 6, m. 4, od 11 do 12-ej. 25203

Potrzebny rządca dóbr od 1 stycznia z kaucją rs. 1,000. Oferty pod lit. M. S. do biura ogłoszeń, Senatorska 26. 2914

Praktykant potrzebny do kantoru agenturowego, z językiem niemieckim mają pierwszeństwo. Oferty sub. D. składać w biurze ogłoszeń Senatorska 26. 2904

Russka znająca francuzki, krawieczczynę, gospodarstwo, poszukuje odpowiedniego miejsca, może wyjechać. Tamka № 17, mieszkania 4. 25159

Rządcy domu z prowadzeniem spraw poszukuje urzędnik sądowy, 9 lat spełniający te obowiązki, za nader małe wynagrodzenie lub skromniutkie mieszkanie, do którego gotów jeszcze dopłacać. Marszałkowska 134, mieszkania 8, zrana do 10 i od 4 po południu. 25254

Kupno i sprzedaż.

Akcyjnej fabryki „Zawiercie" pokrycia meblowe—własne wyroby szenil: portjery 16 rs. para, w głównym składzie dywanów Giełżyńskiego Piotra, Marszałkowska 137. 2560

Adres fabrycznego składu dywanów, serwet, chodników Kiltynowicza. Mazowiecka 16, wprost Erywańskiej. 2081

Do sprzedania klatka dla papugi i kołyska żelazna w sklepie spożywczym. Nowy-Świat № 12. 25061

Do sprzedania z powodu wyjazdu: meble, lustra, biurko i dawne olejne obrazy. Solna № 9. m. 1. 25187

Drzewo budulcowe w klocach sosnowe, olszowe, osikowe i sążnie sosnowe, blizko Warszawy, tanio do sprzedania. Wiadomość ulica Zielna № 21, piętro 2, front mieszkania. 25059

Futro męzkie skunksy i kostjum krakowski dla 7-letniego chłopczyka, mało używane, do sprzedania. Elektoralna № 33, stróż domu wskaże. 25135

Fuzja Lankastra do sprzedania, od godziny 2—8 wieczór. Wronia № 43, m. 5. 25229

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohtego. Nowy-Świat 34. 425

Kasy ogniotrwałe, o 25 procent taniej od innych cenników. — Marszałkowska 125. Sikorski. 19397

Kareta trzyosobowa w dobrym stanie do sprzedania za cenę przystępną. Wiadomość ulica Włodzimierska 19, u szwajcara. 25137

Karabin angielskiego systemu Martyni i Pibodi, do sprzedania. Złota 41—16, bardzo tanio. Można widzieć od 5—8 wieczorem. 2921

Kto ma do sprzedania karetkę jednoosobową, może zostawić adres u szwajcara hotelu Polskiego. 25264

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szezlongi, firanki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 25246

Meble z ośmiu pokojów do sprzedania za bezcen całe urządzenie lub częściowo, lustra, szafy, dywany, regulator. Złota 3, róg Zgody, idąc od Marszałkowskiej czwarta brama, mieszkania 1, parter. 24960

Meble tanio do sprzedania. Garnitur czarny orzechowy, szafy, komoda, biurko, umywalnia, etemana, biblioteka, łóżka, garnitur gabinetowy. Mokotowska 59, róg placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 23904

Meble bardzo tanio, garnitur inne meble salonowe, szafy, łóżka, umywalnia, urządzenie jadalni dębowe, oraz biurko, biblioteka, szezlong. Marszałkowska 119, na dole, druga brama, m. 15. 24770

Meble, garnitury, otomany, szezlongi, szafy, komody, biurka, sofy i inne po nieprzktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6, obok Kopernika. 25255

Meble gustowne z całkowitego urządzenia salonu, jadalni i sypialni, oraz lustra, mogą być razem lub częściowo sprzedane. Cena umiarkowana. Marszałkowska 148, mieszkania 9, wejście również od Zielonego Placu, № 13. 2894

Meble po zwiniętym magazynie rozmaite garnitury, otomany, szezlongi, kredensy, szafy i inne za bezcen. Nowy-Świat 24, w podwórzu, w oficynie wprost bramy, 1 piętr. 25252

Najtaniej zegarki złote, srebrne, niklowe i stalowe (czarne) u zegarmistrza M. Pozzi. 31 Nowy-Świat (róg Chmielnej). 3708

Okazja na Gwiazdkę. Staniki trykotowe (Jersey) i sukienki dziecinne zagraniczne, w najświeższych fasonach, wybór piękny, ceny przystępne. Królewska № 45, m. 4. 2800

Pianina nowe do sprzedania systemu amerykańskiego, w ramie żelaznej, struny krzyżowane, mechanika angielska, z repetycją i z trzecim pedałem, moderatorem. Nowy-Świat № 54. Janiszewski. 24980

Piwo drożdżowskie, marcowe, simplex i kuracyjne. Sprzedaż hurtowa i detaliczna po cenie fabrycznej odbywa się w składzie win i wódek J. A. Weychert, Trębacka № 1, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 24761

Szafa orzechowa rozbierana jest do sprzedania. Sienna № 66, m. 14. 25259

Sprzedaż mebli w zwijającym się magazynie Jana Tarnowskiego. Miodowa № 4, po cenach niżej kosztu. 24957

Sanki petersburskiej roboty do sprzedania. Mokotowska № 60. 25186

Z powodu wyjazdu meble do sprzedania. — Ciepła 16, m. 8. 24891

Interesa handl. i majątk.

Biuro nauczycielskie z wyrobioną opinją z dozwoleniem dotychczasowej firmy, jest zaraz do odstąpienia lub puszczenia w dzierżawę. Adres wskaże woźny biura posłańców. 25207

Do sprzedania restauracja z bilardem przy ulicy Chmielnej № 43. 25190

Do sprzedania skład węgli. Wiadomość ulica Solna № 10, m. 5. 25107

Do wydzierżawienia ogród owocowo-warzywny, w glebie ziemi najwyborniejszej.—Bliższa wiadomość Podwale № 3, w magazynie bielizny pod firmą Adela. 24432

Do wypożyczenia pożyczka rs. 9,600, pierwszy numer hypoteki, procent 7%. — Oferty składać w kantorze Kurjera Warsz. lit. W. 25132

Kantor stręczeń oficjalistów i służących z ustaloną reputacją, jest do odstąpienia lub puszczenia w dzierżawę zaraz. Adres u woźnego biura posłańców. 25206

Kawiarnia do odstąpienia. — Ulica Piwna № 7. 25189

Magle do sprzedania za cenę przystępną. — Franciszkańska № 11. 25262

Oddaję od Nowego Roku propinację na wsi także i sklepik w ruchliwem miejscu. Cena przystępna. Wiadomość Mokotowska 19, mieszkania 21. 25258

Rubli 8,000 w biletach wschodniej 4% wewnętrznej pożyczki jest do umieszczenia na korzystnych warunkach na pierwszy numer po pożyczce Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy. Wiadomość powziąść można u Julji Popow, Piękna № 13, mieszkania 4, od godziny 9—12 w południe. 25161

Rubli 10,000 potrzebne jest na umiarkowany procent, na spłatę takiejże sumy, obciążającej dom murowany, położony w mieście powiatowem, 3 godziny jazdy koleją, wartości rubli 40,000. Oferty skład węgla Leszno № 34. 25257

Skład węgli drzewa i wapna, od kilkunastu lat egzystujący, w znacznej liczbie wyrobionemi gospodami, oraz z domem mieszkalnym i budynkami znajdującemi się na placu, w każdym czasie do odstąpienia. Wiadomość w kantorze ogłoszeń Senatorska № 26. 25185

Skład węgli do sprzedania. — Ulica Nowy-Świat 47. 24727

Sklep wędlin do sprzedania. Wiadomość ulica Pańska № 96, w składzie wędlin. 24803

Sklep dystrybucyjno-piśmienny zaraz do sprzedania. Nowy-Świat 44. 25155

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Nowolipki № 38. 25084

Szynk do sprzedania w dobrym punkcie. — Krakowskie-Przedmieście № 69. Wiadomość u kucharza, na dole. 25074

Skład węgli, dawno egzystujący, do sprzedania. Wiadomość № 17 Długa róg Miodowej. Dystrybucja. 24862

Wspólniczki szukam, panny lub wdowy z kapitałem około dwóch tysięcy rubli, zaraz potrzeba około półtora tysiąca rubli do splacenia obecnego wspólnika, ponieważ zmuszony jest wrócić do Prus. Interes handlowy bardzo dobrze się procentujący. Wartość handlu około pięciu tysięcy rubli. Sposobność bardzo dobra. Adresy proszę składać w cukierni p. Arnolda, Marszałkowska № 119. 25097

Lokale.

Do wynajęcia od 1 stycznia: sklep, pokój, kuchnia. Plac na skład węgli. Ul. Piękna № 49. 24951

Do wynajęcia w Alei Ujazdowskiej pod № 6, lokal składający się z 8-u pokojów, ze wszelkiemi wygodami, oraz stajnia i wozownia. 2803

Ładny pokój, z wspólnem wejściem i usługą, jest każdego czasu do wynajęcia, za bardzo przystępną cenę. Wiadomość u stróża. Leszno № 33. 25188

Mieszkania z 1—2 pokojów poszukuje się, dla młodej damy, przy inteligentnej, niemieckiej rodzinie, w blizkości ul. Tłomackie. Oferty pod lit. W. W. 9. w kantorze Kurjera. 25072

Mieszkanie tanie dla uczennicy, lub nauczycielki. Piękna 52, m. 10. 24206

Pokój do wynajęcia, z całodziennem utrzymaniem. Czysta 6, m. 24. 25256

Poszukuje się lokalu fabrycznego, w środku miasta, obszaru około 1,500 łokci kwadratowych, od 1 lipca 1889. Oferty pod „Lokal fabryczny" w biurze ogłoszeń, Senatorska № 26. 2890

Poszukuje się mieszkania umeblowanego, trzy pokoje i kuchnia na kwartał, do 1-go stycznia r. p. Wiadomość proszę: Chłodna № 17. — Serednicki. 25178

Salon z gabinetem, elegancko umeblowany, wygody, do wynajęcia do lipca. Marszałkowska 123, mieszkania 4. 25005

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka B. J. przyjmuje osoby spodziewające się słabości, pokoje oddzielne i wspólne. Włodzimierska № 3, m. 6. 25147

Akuszerka Bukowska dla pań spodziewających się słabości, ma pokoje oddzielne i wspólne. Umieszcza dzieci. Opłata względna. Bednarska 21. 25153

Akuszerka, b. starsza Instytutu położniczego, przyjmuje panie spodziewające się słabości, udziela porad w zakresie swej specjalności, słabość, umieszczenie dziecka od 15 rs., pokoje wspólne i oddzielne. Zielna 9, pierwsze piętro, mieszkania 3. 25250

Karety wynajmuję, tanio na śluby, spacery, pogrzeby. Nowy-Świat 32. 25126

Losy loteryjne przyjmuję w subkolektę, na dogodnych warunkach. Senatorska № 7. Skład wyrobów tabacznych. 25118

Lampy błyskawiczne te tylko najlepiej się palą, nie kopcą i nie psują się, które sprzedaje z gwarancją magazyn F. Kozłowskiego pod firmą W. Podgórski, ul. Rymarska № 7. Tamże nafta do lamp błyskawicznych poleca się na garnce i beczki, po cenach hurtowych; stałym odbiorcom odstępuje się rabat i odsyła się do domu. 1691

Mężatka młoda, ze świeżym pokarmem, życzy sobie przyjąć dziecko do wykarmienia. Ul. Prosta № 55, m. 9. 25191

Mamka ze starszym pokarmem, jest do umieszczenia. Ulica Piekarska № 6. mieszkania 4. 24625

Magiel należący do właściciela domu, z mieszkaniem suterenowem, w którem jest ustawiony, do wynajęcia od Nowego-Roku. Kaucja rs. 25. Wiad.: Mokotowska 51. 2919

Opakowanie mebli, fortepianów wykonywa solidnie zakład opakowań, Makow Solna № 9. 25138

Podupadły rękawicznik, obarczony dziećmi, prosi JW. panów i panie, o pranie rękawiczek: od glansowanych kop. 7½, zamszowych kop. 6. Garnitury, reperacje, szelki i bandaże robię nowe po cenie fabrycznej, wybija ząbki, daje lekcje kroju panom, rękawiczek, szycia tamboru. Ulica Wróbla № 9, m. 5. 23887

Przechodząc z ulicy Bielańskiej przez plac Teatralny do teatru Rozmaitości zgubiono pugilares czarny, skórzany, duży, zawierający różne papiery, bilety wizytowe i 400 rubli biletami sto-rublowemi, bankowemi. Łaskawy znalazca zatrzymując sobie rubli 100, raczy sztę z pugilaresem złożyć do kantoru Kurjera Warszawskiego. 25217

Przybłąkał się pies duży, czarny, pod szyją i końce nóg białe, właściciel zechce odebrać za zwrotem kosztów. Dobra 1, m. 25. 25240

Zgubiono 15 b. m. przy wsiadaniu do pociągu Terespolskiego bransoletkę, kajdanki, srebrną. Kto odda otrzyma nagrodę. Krucza 37, mieszkania 8. 25244

Żądaną jest pożyczka rubli 100—200, 9 procent, pieniądze lub obiady przez czas trwania pożyczki, zwrot ratami. Bracka 10, mieszkania 16. 25263

15 rubli nagrody, za zwrot zgubionego srebrnego zegarka № 199871 z medaljonem. Chmielna 29—8.—Rabcewicz. 25261

20 grudnia wieczorem zgubiono na dworcu Warszawsko-Wiedeńskim pigilares, w którym znajdowały się: paszport wydany przez JW. Oberpolicmajstra Warszawskiego, 6 weksli, koperta z dowodami urzędu telegraficznego w Kijowie i inne papiery. Uprasza się znalazcę o zwrot wspomnionych weksli i papierów, z których nie można zrobić żadnego użytku, z powodu niezniszczenia wekslów w strzeżenia, do biura Hotelu Europejskiego za nagrodą 15 rubli. 25232

W drukarni Kurjera Warszawskiego,—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 12 (24) Декабря 1888 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).